

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 9 LIPCA 1949 ROKU

Nr 185 (1109)

ŚWIAT W ŻAŁOBIE po zgonie tow. Georgi Dymitrowa

Tysiące depeż kondolencyjnych napływają do stolicy Bułgarii

Sofia (PAP). Centralny Komitet Bułgarskiej Partii Komunistycznej, oraz rząd bułgarski otrzymują nadal tysiące depeż z całego świata z wyrazami współczucia z powodu śmierci Georgi Dymitrowa.

Z TERENU WOLNEJ GRECJI otrzymano telegramy tręci następujące: „Ludność macedońska zamieszkała w Macedonii Egejskiej, z głębokim smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci Wielkiego Syna narodu bułgarskiego, premiera Ludowej Republiki — Georgi Dymitrowa.

Nie zapomniemy nigdy, że Dymitrow był zawsze gorącym przyjacielem i obrońcą bojowników greckich i macedońskich, walczących o pokój i o demokrację przeciwko imperialistycznym okupantom. My, obywatele walczącej Macedonii przyrzekamy, że będziemy realizatorami spuścizny politycznej Dymitrowa i będziemy wzmocniać naszą jedność bojową z narodem greckim. Będziemy ofiarne wypełniać nasz obowiązek walki o wolność i nie dopuścimy do tego, aby anglo-amerykańscy imperialiści uczynili z naszego kraju bazę wojenną dla ewentualnej agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej”.

Anglia w obliczu katastrofy gospodarczej

Przemówienie ministra Crippsa w Izbie Gmin na temat ciężkiej sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii nie stanowiło rewelacji dla brytyjskiej opinii publicznej.

Nie trzeba było oświadczenia Crippsa, by przekonać brytyjskich, że źle się dzieje u nich w kraju. Uczy ich tego dostatecznie życie codzienne.

Jednakże ostatnie wystąpienie „dyktatora” gospodarczego Wielkiej Brytanii było szczególnie żałosne. Ten orędniowy plan Marshalla, zmuszony był wobec faktów oczywistych, przyznać się do pełnej klęski polityki „współpracy” marshallowskiej, do bankructwa gospodarczego posunięciu rządu laborystowskiego, które miało uzdrowić sytuację gospodarczą Wielkiej Brytanii, przyspieszając gwałtownie kryzys.

Narastające sprzeczności w obozie marshallowskim występują może najskrajniej w stosunkach między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi. Uwikłana w sieci planu Marshalla, Anglia zmuszona jest importować z Ameryki przetrastające jej możliwości — ilości ci towarów, czego skutkiem jest szybki odpływ dolarów i gwałtowne topienie rezerwy złota.

Natomiast eksport brytyjski do Stanów Zjednoczonych, na który tak liczyli w swych kalkulacjach brytyjscy finansisci zawiódł. Stany Zjednoczone, w których kryzys już się rozpoczął, zaczynają się dławić zapasami własnych towarów i z miesiąca na miesiąc zmniejszają import ze strefy szterlingowej. Bilans handlowy Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi jest gwałtownie zachwiany, a deficyt dolarowy w pierwszym półroczu br. osiągnął 230 mil. funtów.

Dla ratowania sytuacji minister Cripps wysuwa dwa pomysły. Jeden z nich — to dalsze obniżenie cen eksportu brytyjskiego, celem skutecznej konkurencji na rynkach światowych z produkcją innych krajów. Oczywiście to obniżenie cen ma być osiągnięte kosztem płac robotniczych.

Drugi środek polega na chwilowym wstrzymaniu zakupów w Stanach Zjednoczonych, co ma poleżyć tamę dla odpływu dolarów i przywrócić równowagę finansową.

Lekarstwa ministra Crippsa, mające uratować gospodarkę brytyjską, nie wzbudziły nadziei w opinii publicznej. Wraz temu daje cała prasa brytyjska, która w pesymistycznym tonie ocenia możliwość poprawy sytuacji, niektóre nawet dzienniki stwierdzają, że sytuacja jest znacznie poważniejsza, niż ją przedstawił Cripps.

Charakterystyczna jest wypo

Albania pogrążona jest w głębokiej żałobie z powodu śmierci Dymitrowa. Na specjalnych żałobnych zgromadzeniach, zorganizowanych przez robotników w zakładach pracy i przez chłopów w świetlicach wiejskich, wygłaszane są odczyty o życiu Dymitrowa i jego wkładzie w zwycięstwo komunizmu, w dzieło obrony pokoju na świecie.

Praga (PAP). Cała Republika Czechosłowacka żyje pod wrażeniem zgonu wielkiego, niestrudzonego bojownika o wolność i prawa ludu pracującego — Georgi Dymitrowa.

Na gmachach rządowych i publicznych, fabrykach i zakładach pracy powiewają flagi żałobne, oraz flagi narodowe, opuszczone do połowy nieszku.

Poza telegramami kondolencyjnymi, wystosowanymi przez Prezydenta Republiki i członków rządu czechosłowackiego do przedstawicieli bratniej Republiki Bułgarskiej, napływają z całego kraju na rece ambasadora bułgarskiego w Pradze, oraz do KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji setki depeż i listów, w

których lud czeski i słowacki wyraża głęboki żal z powodu zgonu niezłomnego Rewolucjonisty Georgi Dymitrowa. Pogrążonemu w żałobie ludowi bułgarskiemu złożyły kondolencje liczne organizacje czechosłowackie m. in. Na czelna Rada Związków Zawodowych, Związek Kobiet Czechosłowackich, Komitet Słowacki, Związek Młodzieży Czechosłowackiej i Związek Pisarzy.

Cała prasa czeska i słowacka poświęca obszernie artykuły życiu i działalności Georgi Dymitrowa, podkreślając olbrzymie zasługi, jakie położył zmarny dla dobra ludu bułgarskiego i międzynarodowej klasy robotniczej.

Klasa robotnicza Azji będzie zdecydowanie walczyć o pokój

MEDIOLAN (PAP) — Na czwartkowym posiedzeniu II-go Kongresu ŚFZZ rozdano uczestnikom kongresu referat przywódcy chińskiego ruchu zawodowego, Liu-Ning-I, któremu rząd włoski odmówił wizy wjazdowej.

Liu-Ning-I podkreśla na wstępie swego referatu różnicę w sytuacji krajów wyzwolonych całkowicie, lub częściowo spod jarzma imperialistycznego, jak Chiny, Korea Północna, republika demokratyczna Wietnamu, Republika Ludowa Mongolii i krajów takich, jak: Indie, Indonezja, Pakistan, Siam, Burma i Bliżni Wschód, gdzie imperializm międzynarodowy usiłuje utrzymać siłą swą pozycję.

Klasa robotnicza Azji wypowiedziała się stanowczo przeciwko paktowi atlantyckiemu i będzie zdecydowanie walczyć o pokój. W walce tej potrzeba jej braterskiej pomocy międzynarodowej klasy robotniczej i światowej Federacji Związków Zawodowych.

Rozbijajcie typu Deakina, Car-

rey'a usiłując sparaliżować ruch związkowy w Azji, tworząc związki kontrolowane przez policję i myślą o utworzeniu tzw. „federacji azjatyckiej”, podporządkowanej imperialistom. Usiłowania te jednak skazane są na niepowodzenie.

W czasie ofensywy wyzwolenia Armii Ludowej — robotnicy, kobiety i dzieci chronili maszyny i fabryki, dzięki czemu można je było szybko uruchomić.

W dalszym ciągu Liu-Ning-I przytacza sukcesy gospodarcze w wyzwolonych Chinach, opisuje wprowadzone reformy społeczne.

Stały Komitet Powzecznej Chińskiej Federacji Pracy zatwierdził 30 maja r. b. decyzję ŚFZZ zwołania konferencji azjatyckiej Związków Zawodowych. Federacja chińska udziela całkowitego poparcia ŚFZZ. W pracy przyświeca jej przykład i doświadczenie ruchu zawodowego Związku Radzieckiego.

Władze francuskie nie udzieliły wiz polskim taternikom

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie francuskiej federacji wysoko-górskiej, 6-ciu przedstawicieli Klubu wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miało udać się na międzynarodowy zlot alpinistów, rozpoczynający się w dniu 9 lipca br. w Chamonix we Francji.

Przedstawiciele naszych taterników zgłosili się do konsulatu

francuskiego w Warszawie dnia 1 lipca br. z prośbą o wizy, licząc, że je otrzymają, ponieważ ta międzynarodowa impreza alpinistyczna jest organizowana przez Francuzów. Do dnia 8 bm. konsul francuski nie udzielił jednak wiz naszym taternikom. Zmuszeni oni byli wobec tego zrezygnować z wyjazdu do Francji.

Tito wyprzedaje Jugosławie Anglia i USA konkurentami w licytacji

LONDYN (PAP) — W Londynie i w Paryżu jednocześnie pojawiły się informacje o anglo-amerykańskiej konkurencji przytitowskiej wyprzedawcy Jugosławii. Najobszerniej referuje to zagadnienie „Daily Mail”.

Jak wiadomo, znany amerykański komentator, Pearson, ujawnił w poniedziałek, że rząd USA nagle, po wielu miesiącach odraczania decyzji, zgodził się na udzielenie Jugosławii 200-milionowej pożyczki dolarowej.

„Daily Mail” tłumaczy, że ta pośpieszna decyzja zapada na skutek otrzymania informacji, że brytyjsko-jugosłowiańskie rozmowy handlowe szybko postępują naprzód i że traktat handlowy podpisany zostanie w ciągu najbliższych tygodni. „Traktat ten ma przewidywać wymianę towarów o ogólnej wartości 150 milionów funtów w ciągu 5-ciu lat”.

Oficjalne kółka amerykańskie uważają, że traktat ten związany z Jugosławią z Wielką Brytanią w podobny sposób, jak dwustronny traktat, zawarty z Argentyną. Oczywiście, Stany Zjednoczone starają się przeszkodzić zawieraniu umów dwustronnych, które powodują utratę amerykańskich rynków zbytu na rzecz Wielkiej Brytanii.

Przewiduje się, że traktat brytyjsko-jugosłowiański wywoła taką samą burzę protestów amerykańskich, jak traktat z Argentyną.

Zbrodniczy pakt atlantycki spotyka się ze zdecydowanym oporem mas pracujących

We Francji

PARYŻ (PAP) — Generalna konfederacja pracy (CGT) opublikowała komunikat, w którym przypomina swoją deklarację z dnia 17 marca br. stwierdzającą, że francuska klasa robotnicza nie będzie się czuła nigdy związana paktem atlantyckim, podpisanym przez rząd francuski. CGT wzywa wszystkie organizacje związkowe i wszystkich pracujących do wyrażania deputowanym swego zdecydowanego sprzeciwu wobec polityki zagranicznej rządu.

20 tys. republikanów departamentu Alpes Maritimes, zgromadzonych w Chateaux de Nice, uchwalili rezolucję, w której sprzeciwia się ratyfikacji paktu atlantyckiego.

Protesty przeciwko paktovi atlantyckiemu nadechodzą od licznych organizacji demokratycznych z różnych okolic Francji.

... i we Włoszech

RZYM (PAP) — Przewodniczący senatu Bonomi i przewod-

W niedzielę, dnia 10 lipca i w poniedziałek 11-go lipca b. r. w sali KW PZPR — ul. Kopernika 7 odbędzie się I-sza KONFERENCJA WOJEWÓDZKA Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi. Początek obrad w niedzielę o godz. 10-ej, w poniedziałek o godz. 9-ej rano. Komitet Wojewódzki PZPR w Łodzi

wiedź „Timesa”, który pisze: „Ani wzrost pomocy amerykańskiej, ani rewizja tej pomocy, ani nowe środki przeciwko importowi dolarowemu, ani wymuszone dewaluacja funta szterlinga, żadna z tych rzeczy sama w sobie nie może wywołać nawet rozpacza kuracji, o ile nie zastosuje się w Wielkiej Brytanii tych środków, jakich wymagają istniejące nieporządki”.

Timesowi chodzi oczywiście o generalną ofensywę na klasę robotniczą, o obniżenie płac, o wzmocnienie eksploatacji, o likwidację ubezpieczeń społecznych, ograniczenie prawa strajku na wzór amerykański itd. Pismo wielkiej burżuazji amerykańskiej widzi ratunek przy-

kryzysem w przetruciu całego jego ciężaru na barki klasy robotniczej. Times nie jest zresztą odosobniony w głoszeniu tego programu. Wtórniemu głośno inne „poważne” pisma, a organ bankierów City „Financial Times” uważa, że dla lepszego przeprowadzenia tego programu, należy utworzyć w W. Brytanii rząd koalicyjny. Bankierzy uważają, że przyszedł czas, kiedy w rządzie powinni zasiadać ich bezpośredni przedstawiciele.

Przytoczone głosy pozwalają wnioskować, że w W. Brytanii nadchodzi okres silnego zaostrenia przeciwieństw klasowych. Burżuazja amerykańska może wprawdzie liczyć na przywódów Labour Party i prawi-

cowych biurokratów związkowych w realizacji jej planów. Angielska klasa robotnicza będzie jednak stawiała opór o lenizywie burżuazji.

Świadczą o tym strajki górników i kolejarzy, strajki robotników portowych i innych wzbuchające wbrew woli agentów kapitału w organizacjach robotniczych.

W wyniku proamerykańskiej — antyradzieckiej i antyrobotniczej polityki rządu laborystowskiego, Anglia znalazła się w obliczu katastrofy finansowej i gospodarczej. Bankructwo polityki musi prowadzić do zaostrenia sprzeczności klasowych w samej Anglii. I. M.

Rozdźwięki w partii de Gaulle'a

PARYŻ (PAP) — Wewnątrz partii gaullistowskiej RPF ujawnił się konflikt personalny. Przewodniczący grupy parlamentarnej RPF, Paul Giacobbi, zrezygnował z tego stanowiska i ustąpił z rady RPF. Oświadczył on, że protestuje przeciwko decyzji rady, wyłączonej z RPF jednego deputowanego i trzech senatorów, którzy popierali pewnego nieoficjalnego kandydata podczas wyborów lokalnych. 50-ciu innych deputowanych RPF oświadczyło, że solidaryzują się z Giacobbi.

Przywódca Kongresu Słowian Amerykańskich — aresztowany

NOWY JORK (PAP) — Władze imigracyjne aresztowały w siedzibie Kongresu Słowian Amerykańskich George'a Pietyńskiego, sekretarza generalnego Kongresu.

Dzisiejszy numer „Głosu” zawiera Dodatek Literacko-naukowy i składa się z 10 stron

Nowy wkład Związku Radzieckiego w dzieło trwałej walki o pokój

Narada wybitnych działaczy społecznych i naukowych przygotowuje ogólnoradziecką Konferencję Zwolenników Pokoju

MOSKWA (PAP) — 5-go lipca w pałacu Związków Zawodowych w Moskwie odbyła się narada przedstawicieli radzieckich organizacji społecznych i naukowych, zwołana z inicjatywy centrali związków zawodowych, związku pisarzy i antyfaszystowskiego komitetu kobiet ZSRR, dla przygotowania ogólnoradzieckiej konferencji zwolenników pokoju.

W naradzie wzięło udział około 100 wybitnych radzieckich działaczy społecznych, związkowych, przedstawicieli organizacji kobiecych, młodzieżowych, uczelnianych, pisarzy, dziennikarzy, działaczy kultury i sztuki.

Naradę zajął znany pisarz radziecki Mikołaj Tichonow, który nawiązuje do Kongresu Wroc-

ławskiego i Kongresu Paryskiego. Stwierdził, że masy pracujące całego świata czujnie śledzą zakusy podżegaczy wojennych. Tichonow podkreślił czołową rolę Związku Radzieckiego, wyzwoliciela ludów spod jarzma faszystowskiego w walce o trwały pokój.

W imieniu związku pisarzy radzieckich, centrali radzieckich związków zawodowych i antyfaszystowskiego komitetu kobiet — M. Tichonow zaproponował utworzenie Komitetu Przygotawczego dla zwołania tej Konferencji.

Aleksander Korniejew w wywiadzie zamieszczonym w „Prawdzie” i „Izwestiach” stwierdza, że Wszechniżkowa Konferencja Zwolenników Pokoju będzie nową potężną demonstracją niezłomnej woli narodu radzieckiego do obrony pokoju na całym świecie.

Około 1,5 miliona członków

liczy Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP) „Woje” wódzkie zjazdy TPPR stały się potężną manifestacją przyjaźni na rzecz Związku Radzieckiego i pogłębienia współpracy między narodem polskim a narodem ZSRR — oświadczył sekretarz generalny zarządu głównego TPPR Stanisław Wroński w czasie obrad rozszerzonego plenum zarządu głównego i Towarzystwa.

Obrady rozszerzonego plenum zajął wiceprezes Towarzystwa, wiceminister Chajm, kreśląc sylwetkę wielkiego bojownika o postępek i socjalizm, nieugiętego antyfaszysty GEORGI DYMITROWA. Zebrani uczcili pamięć wielkiego Zmarłego minutą ciszy.

Sprawozdanie organizacyjne z działalności Towarzystwa złożył sekretarz generalny TPPR Stanisław Wroński, podsumowując dorobek za okres od ostatniego krajowego zjazdu TPPR. Sekretarz generalny przytoczył dane liczbowe z działalności propagandowej Towarzystwa, stwierdzając, że w okresie sprawozdawczym na odczytach i prelekcjach urządzanych przez Towarzystwo obecnych było około 2.352.205 słuchaczy. Mówca zwraca dalej uwagę na niedostateczną aktywność kół terenowych — natomiast stwierdza z zadowoleniem znaczną poprawę na odcinku szkół powszechnych. Poprawa przejawia się w zwiększeniu liczby i aktywności kół szkolnych.

Po przytoczeniu cyfr ilustrujących zwiększenie ilości filmów radzieckich na ekranach krajowych i liczby widzów, oraz liczb, wskazujących na powolny wzrost wymiany materiałów naukowych, pozycji wydawniczych i korespondencji z Związkiem Radzieckim, sprawozdawca przytoczył dane ilustrujące

liczbowy wzrost organizacji. W chwili obecnej Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej liczy w swych szeregach 1.269.794 członków, wśród których 65 proc. stanowią robotnicy, 15 proc. inteligencja pracująca i 18 proc. chłopów.

Wroński wskazuje na małą stosunkowo liczbę kobiet i młodych w szeregach organizacji. Z kolei zebrani wysłuchali sprawozdania finansowego, złożonego przez ob. Walczaka, oraz zapoznali się ze wskazówkami o współzawodnictwie pracy, które ogarnia coraz szerszą liczbę kół i członków Towarzystwa.

Po dyskusji plenum przyjęło uchwały o zleceniu prezydium zarządu głównego kontynuować starania w sprawie organizacji Instytutu Wiedzy o ZSRR. Plenum zatwierdziło projekt organizacji powiatowych ośrodków kulturalno-oświatowych TPPR, oraz przyjęło regulamin współzawodnictwa, jako podsta- wę do wszechstronnego rozwinięcia współzawodnictwa w TPPR. Plenum wyznaczyło na stępnie termin Krajowego Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na dzień 8 i 9 października r.b. oraz upoważniło prezydium zarządu głównego do ustalenia miejsca Zjazdu.

Klasa robotnicza Polski

czci V rocznicę Manifestu PKWN

Z CAŁEJ POLSKI NAPŁYWAJĄ MELDUNKI O PODEJMOWANIU PRZEZ ŚWIAT PRACY ZOBOWIĄZAŃ DLA UCZCZENIA PIĄTEJ ROCZNICY OGŁOSZENIA MANIFESTU PKWN.

Robotnicy Poznania postanowili również uczcić piątą rocznicę PKWN wzmocnioną pracą. Załoga wytwórni sprzętu mechanicznego nr 3 w Poznaniu postanowiła przyspieszyć wykonanie panewek w ilości 500 sztuk po nad plan do 22 lipca.

Ponadto brigada mistrza Finela zobowiązała się w remontoach do 22 lipca dodatkowo jedną frezarkę i jedną tokarkę, a brigada mistrza tokarskiego Kubali — rewolwerówkę marki „Wart”.

We Włocławku załoga Fabryki Lin i Drutu postanowiła dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego wykonać dodatkowo w lipcu 50 ton wyrobów, usprawnić komunikację wewnętrzną, oraz uporządkować całkowicie plac fabryczny.

Robotnicy Państwowej Fabryki Mebli Giętych nr. 1 i nr 2 w Radomsku zobowiązali się do dnia 22 lipca br. wykonać plan 1.600 foteli dla dwóch nowowytwarzanych kin w dzielnicach robotniczych Warszawy.

Załoga zakładów graficznych „Książka” i „Wiedza” w Toruniu zobowiązała się wzmocnić produkcję zakładu w dziale wydawniczym i wykonać przed dniem 22 lipca 532.220 egzemplarzy książek i broszur, o łącznej ilości 6.766.000 arkuszy.

Koło ZMP przy Filmie Polskim w Bydgoszczy zobowiązało się urządzić bezpłatnie kilkanaście poranków filmowych w zakładach pracy, młodzież ZMP przy Pomorskich Zakładach Wytwarzających Urządzenia Elektrotechniczne weźmie udział w budowie basenu kąpielowego, ZMP-owcy przy Polskim Radio zradiolizowali Państwowe Gimnazjum Żeńskie, młodzież w fabryce „Lukullus” zorganizowała 5 brigad młodzieżowych i podniosła stan członków o 100 proc.

Pracownicy oddziałów okręgowych CSS „Spółem”, spółdzielczych zakładów wytwórczych i poszczególnych spółdzielni spożywców, postanowili uczcić piątą rocznicę powstania PKWN szeregami zobowiązań

Co na to władze kościelne?

W Krakowie dokonano zuchwałego napadu rabunkowego. Kilku osobników, uzbrojonych w broń palną, napadło na dwóch pracowników bankowych i po oddaniu kilku strzałów, zrabowało 3 miliony złotych. Bandy ci ostrzelali się ścigającym ich wiadom bezpieczeństwa i — jak stwierdza komunikat — ujęci zostali dopiero „po ostrej wymianie strzałów”.

Kim są ci zuchwali bandyci? Kto poprowadził ich na miejsce zbrodni i kazał im strzelać do pracowników bankowych i do przedstawicieli władz bezpieczeństwa?

Herztem bandy morderców i rabusiów — była osoba duchowna, ksiądz jezuita, zarazem zastępcą herszta większej bandy, mający na sumieniu szereg morderstw i napadów rabunkowych. Nazwisko tego osobnika — ks. Gurgacz. Rewizja ujawniła u ks. Gurgacza w jednej kieszeni psalterz i brewiarz, a w drugiej — pistolet i amunicję.

Ks. Gurgacz nie widział nic złego w jednoczesnym postępowaniu się pistoletem i psalterzem, w strzelaniu do ludzi i odprawianiu modłów. Wy tłumaczeniem tego faktu, a jeśli chodzi o osobę mordercy — ks. Gurgaczem, zajmie się Sąd. Ale opinia publiczna interesuje się nie tylko osobą tego mordercy. Opinia publiczna ma prawo interesować się i interesuje się zagadnieniem szerszym i mającym ogólniejszy charakter. Zagadnieniem podłoża, na którym wyrastają tacy ludzie, jak ks. Gurgacz, jak i atomofery, panujące w pewnym środowisku i sprawujące, że osoba duchowna, powołana do głoszenia miłości bliźniego, podno-

si uzbrojona w rewolwer rękę i z zimną krwią strzela do bliźniego, strzela, by zrabować pieniądze, które posłużą dla celów antypaństwowych, dla zwerbowania nowych morderców i nowych rabusiów.

Mamy prawo i obowiązek zapytać o to, zwłaszcza, że ks. Gurgacz nie jest pierwszym duchownym, trudniącym się morderczym procederem. że przed nim byli skazani już przez sądy Rzeczypospolitej ks. Fertak i wielu innych. Nie chcemy uogólniać faktów, dalecy jesteśmy od tendencji do uogólniania tych faktów, ale chcemy postawić pytanie, które stawialiśmy już niejednokrotnie: — CO NA TO WŁADZE KOŚCIELNE? Na takie samo pytanie, postawione w czasie procesu ks. Fertaka, opinia nasza nie otrzymała odpowiedzi, a wiemy, że władze kościelne nie odgrodziły się od morderców, nie potępiły zabójców i organizatorów zabójstw, nie fałszywie, którzy najpierw wydawali polecenia zamordowania człowieka, a potem odprawiali modły za jego duszę. Stawiamy to pytanie pod adresem hierarchii kościelnej i pod adresem prasy katolickiej. Wobec staższej wymowy krakowskiej zbrodni, mamy prawo domagać się wyjątej odpowiedzi. Pytanie nasze dzieli się bowiem w gruncie rzeczy na dwa pytania: Co na to władze kościelne? I co oznacza dotychczasowe, systematyczne i uporczywe milczenie?

Zamknięcie przewodu sądowego w procesie Doboszyńskiego

Przemówienie obrońcy i ostatnie słowo Doboszyńskiego

Sosnkowski wykorzystywał nienawiść Doboszyńskiego do gen. Sikorskiego

W dalszym ciągu wywódoł adwokat Maślanko stawia tezę, iż gen. Sosnkowski wykorzystywał nienawiść Doboszyńskiego do gen. Sikorskiego, jako do rzekomego masona i człowieka wyrażającego się niepoohlebnie o Dmowskim.

Omawiając z kolei działalność sanacyjną „dwójki” obrońca zwraca uwagę na fakt, że w wiad i kontrwywiad, zajmując się w rzeczywistości polityką i wpływając na jej bieg, miał olbrzymie możliwości inspiracji, gdyż działał on pod ochroną aparatu rządowego. Obrońca jest zdania, że wobec tego wywiad hitlerowski nie potrzebował doboszyńskiego, gdyż rozporządzał tak potężnymi środkami.

W drugiej części swego przemówienia obrońca zastanawia się nad poszczególnymi dowodami ujawnionymi w procesie. Wydaje mu się niewiarygodne, aby opanowana przez hitlerowców „dwójka” inwigilowała Doboszyńskiego w wypadku, gdy był on ich sprzymierzeńcem. Adwokat mówi dalej, że Doboszyński ustosunkował się negatywnie do powstania warszawskiego, co — jego zdaniem — nie było zgodne ze stanowiskiem niemieckim w tej sprawie. Również, zdaniem obrońcy, wstąpienie Doboszyńskiego do wojska w 1939 r. przemawia raczej za oskarżeniem.

W sprawie staraj oskarżonego o przyjazd do kraju w roku 1943 obrońca uważa, że oskar-

Ostatnie słowo Doboszyńskiego

W zwyciężym, ostatnim słowie, Adam Doboszyński zanalizował poszczególne etapy swego życia i usiłował odziedziczyć się do współpracy z wywiadem niemieckim, utrzymując, że jakkolwiek cięży na nim wiele za rzutów, to jednak z tym właśnie — „nie może się pogodzić”. Dla poparcia swej tezy, powołał się na swą pracę na terenie Gdańska w czasie studeńskich, na myśli antyniemieckie, wyrażone w młodzieżowym utwo-

Zamknięcie przewodu sądowego w procesie Doboszyńskiego

Przemówienie obrońcy i ostatnie słowo Doboszyńskiego

Onegdy wieczorem został za mknęty przewód sądowy w sprawie Adama Doboszyńskiego. Po przemówieniu prokuratora, które częściowo zamieszczamy na dalszych stronach, głos zabrał obrońca oskarżonego, adw. Maślanko, po czym przewodniczący udzielił głosu Doboszyńskiemu.

Po przemówieniu prokuratora, Sąd udzielił głosu obrońcy oskarżonego — adwokatowi Maślanko, który w wstępie swego przemówienia podkreślił historyczną wagę procesu Doboszyńskiego. Według słów obrońcy, proces ten jest procesem całej klasy, która rządziła Polską za II wojny, która zawiązała i zban-krutowała. Z wywódoł adw. Doboszyński mógł grać jedynie pośrednią rolę w olbrzymim dziele zdrady narodowej.

Stwierdzając dalej, że działalność polityczna Doboszyńskiego posiada niewątpliwie cechy faszystowskie i hitlerowskie, obrońca zastanawia się nad zagadnieniem, czy idea te reprezentował Doboszyński z własnego przekonania, czy też na skutek inspiracji wywiadu niemieckiego.

Dla poparcia tezy, że inspiracja Niemiec hitlerowskich w Polsce miała ułatwione zadanie, powołał sanacyjny rząd polski na to, że nawet to-

wał drogę Adom hitlerowski na terenie Polski — obrońca przytoczył fakt przyjazdu Goebbelsa do Polski w 1934 roku w celu wygłoszenia odczytu propagandowego. Goebbels przybył rzekomo na zaproszenie jednego z profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, w istocie zaś był on zaproszony przez rząd sanacyjny, o czym świadczy to, że na lotnisku powitał go ówczesny minister spraw wewnętrznych Piłsudski. Ponadto Goebbels przy- mowany był po wygłoszeniu odczytów przez czyniki rządu.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

W dalszym ciągu swych wywódoł adwokat Maślanko stawia tezę, że hitlerowcy werbowali na agentów wywiadu ludzi wpływowych, zaś zdaniem obrońcy, w r.1934 Doboszyński nie był jeszcze postacią, z którą liczył szereg.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

Wobec tego faktu wydaje się obrońcy niepotrzebne inspirowanie idei hitlerowskich pośrednio, poprzez działalność Doboszyńskiego.

Na dnię zdrady i upodlenia

Doboszyński - nędzny sługa obcych wywiadów -

winien być przykładnie ukarany

Robotnicy PZPB Nr 3 nie szczędzą wyrazów oburzenia i wzgardy

Proces arcyzdrajcy, szpiega, pacholka faszyzmu, ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO, wywołuje zrozumieli zainteresowanie i oburzenie wśród robotników łódzkich fabryk. Gdziekolwiek pójdziemy, wszędzie spotykamy się z jednolitą postawą robotników i inteligentów, zarówno członków PZPB, jak i bezpartyjnych, wobec niebawymych faktów zdrady narodu i państwa, ujawnionych w tym wstrząsającym procesie.

Wywiolowo manifestują swe uczucia oburzenia robotnicy i pracownicy Państw. Zakładów Przem. Bawełnianego Nr 3.

Zdaniem moim — stwierdza robotnica tow. Herblichowa, — proces Doboszyńskiego jest procesem o historycznym znaczeniu, gdyż obnażył przed całym światem zginiłiznę moralną rządów sanacyjnych, zginiłiznę, która objawiła się w zaprzęgnięciu naszego kraju hitlerowskim faszyzmem. Sądząc z ujawnionych kontaktów Doboszyńskiego z agentami przedwojennej „dwójki“ nie wierzę, aby fakt skazania Doboszyńskiego przez sanacyjne sądy na 3 i pół roku więzienia za napad na Myślenice wypływał z istotnego przeświadczenia o jego winie. Świadczy o tym chociażby fakt wyjątkowo łagodnego traktowania Doboszyńskiego przez władze sądownicze i więzienne w czasie jego przebywania w więzieniu.

Wydaje mi się, że kara śmierci dla Doboszyńskiego, której domaga się prokurator, jest jedynie słuszną karą za tak zbrodnicze postęпки.

Proces Doboszyńskiego jest nie tylko procesem jednostki, — mówi ob. Łęka, bezpartyjna urzędniczka PZPB Nr 3. — Na ławie oskarżonych zasiada obok Doboszyńskiego cała galeria kapitalistów i obszarników kosmopolitów, powiązanych ściśleymi węzłami z międzynarodowym imperializmem i faszyzmem. Choć wyrok na Doboszyńskiego dopiero zapadnie, to na współwiników i inspiratorów jego zdrady, w oczach całego narodu towarzyszących Doboszyńskiemu na ławie oskarżonych, mamy pracujące Polski wydały już wyrok, skazując ich na bezwzględną

Nasi korespondenci piszą:

Umacniamy dyscyplinę pracy

Nasza załoga fabryczna doskonale rozumie zadania, jakie powierzyło nam państwo. Dlatego też plany produkcyjne naszej przędzalni są z reguły w pełni wykonywane, a nawet przekraczane, ale cóż, kiedy wśród tej na ogół dobrej załogi znajdują się jednostki, nie zdające sobie sprawy z doniosłości walki o wykonanie planów produkcyjnych. Jednostki te przez opuszczanie dni pracy i spóźnianie się, wprowadzają zamęt w harmonijny tok pracy naszej przędzalni. Słusznie też padły gorzkie słowa prawdy pod ich adresem na zebraniu Rady Zakładowej. Podkreślono

Kto temu winien?

Zakłady Mechaniczne im. J. Szczylicka posiada oddział, zajmujący się produkcją walców papierowych. W dziale tym od pewnego czasu usklađowało się kilkanaście ton odpadków papieru, które z braku pomieszczenia leżą na przewodach elektrycznych, stanowiąc dla fabryki poważne niebezpieczeństwo. Po kilkakrotnych interwencjach Dyrekcja Fabryki otrzymała od Centrali Odpadków Użytkowych krótką telefoniczną odpowiedź, że kierownictwo zakładów powinno znać rozporządzenie w sprawie odpadków. Po tak lakonicznym oświadczeniu rozmowa z Centrali Odpadków przerwała rozmowę.

Zdaniem człowieka, któremu obrzydły zawile ścieżki biurokratyzmu, właściwiej było by, gdyby Centrala Odpadków miała przypominać, że trzeba znać rozporządzenia, przypominając samą treść rozporządzenia. Tak czy inaczej — rozmowa ta nie doprowadziła do niczego. Odpadki jak leżały, tak leżą. Dyrekcja o treści rozporządzenia nie dowiedziała się, chociaż trącono czas na rozmowę i pieniądze na jej opłacenie. Czy to właściwie realizowane systemu „O“? Stanisław Tomczyk Korespondent fabryczny „Głosu“ Zakładów Mech. Im. J. Szczylicka

na swobodzie agentów obcych wywiadów — szpiegów i dywersantów, pragnących poderwać nasze budownictwo socjalistyczne. Trzeba przekonać się, skąd niektóre „ptaszki niebieskie“ czerpią środki na stałe rozbijanie się po lokalach i dancin-gach. Niewątpliwie wśród różnych ciemnych elementów znajdują się jeszcze uczniowie, a może i pomocnicy Doboszyńskiego.

Niewątpliwie, ceną rewolucyjną dla nas wszystkich jest toczący się proces Doboszyńskiego — stwierdza kol. Łubiech, członek koła ZMP przy PZPB 3.

Wzmocnionym wysiłkiem i wydajniejszą pracą uczczą robotnicy Łodzi wielką rocznicę Manifestu PKWN

Już niedługo cała Polska święcić będzie uroczystość 5-ą rocznicę Manifestu Lipcowego. Aby godnie uczcić to historyczne wydarzenie łódzka klasa robotnicza podejmuje masowe zobowiązania polepszenia produkcji, rozszerzenia i pogłębienia ruchu współzawodnictwa, poprawienia warunków pracy w poszczególnych zakładach. Robotnicy łódzcy szlusznie uważają, że w ten sposób dadzą najlepszy dowód swej miłości do Polski Ludowej zrodzonej w dn. 22 lipca 1944 roku.

Załoga PZPW Nr 6 jedna z pierwszych zadeklarowała zobowiązania, które będą wykonane na dzień 22 b. m. Rada Zakładowa oraz wydział socjalny postanowiły rozbudować żłobek fabryczny, aby znalazło w nim pomieszczenie nie jeszcze 5-ro dzieci. Młodzież zorganizowana w ZMP i w młodzieżowych brigadach produkcyjnych wystąpiła z godnym pochwałą postawieniem uprzątnięcia w dniu 10 b. m. złomu, leżącego beużytecznie na terenie fabryki. Na zebraniu ZMP zobowiązano się podnieść dyscyplinę pracy i poziom ideologiczny młodzieży przez realizowanie hasła: „Młody obywatel świadomy budowniczym Polski Socjalistycznej”. Na uznanie zasługują również decyzja przadek oddziału przy ul. Łąkowej, które postanowiły przejść na obsługę 300, zamiast jak dotychczas 200 wrzecion.

PZPB Nr 2 także biorą udział w zbiorowej akcji łódzkich robotników, podjętej w celu uczczenia 5-tej rocznicy

Najlepsza fabryka nici w Polsce walczy o dalsze sukcesy Załoga „Niciarki“ chlubnie przewycięża trudności Należy jej pomóc w usunięciu dotychczasowych braków

Walka o jakość



Przedstawiciel Dyrekcji Wełnianej ob. Kosmański Edward kontroluje jakość materiałów w PZPB i W Nr 22

Robotnicy z PZPW na cześć 22 lipca

Pragnąc godnie uczcić piątą rocznicę manifestu PKWN, piątą rocznicę przadek z PZPW Nr. 6 w oddziale przy ul. Łąkowej przeszło na obsługę większej ilości wrzecion. Piękny ten czyn nie pozostał bez echa. Młodzież z ZMP, która jednocześnie ze świętem PKWN obchodzić będzie w tym roku pierwszą rocznicę zjednoczenia, idąc w ślady przadek postanowiła poświęcić dzień 10

chwilał doprowadzą do porządku teren wokół przędzalni i żłobka. Daje znać o sobie także Liga Kobiet przy PZPB Nr 5 meldując, że do dnia 22 lipca powiększy swą organizację fabryczną o 100 nowych członkiń. Poza tym zwerbują 100 nowych członkiń do Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Rozumiejąc konieczność oczyszczenia naszego miasta z wojennych zniszczeń, kobiety z PZPB Nr 5 poświęcają 6000 godzin na pracę przy usuwaniu gruzu w dzielnicach Bałuty, Ligówki, „bawełnianej piątki“ dbając także o to aby ich zakłady produkowały dobry towar. W tym celu postanowiły więc zorganizować na terenie fabryki 12 zespołów najwyższej jakości.

To i Owo SEM

Biblijny ojciec Noe miał, jak wiadomo trzech synków: Chama, Sema i Jofeta. Z tej trójki odznaczył się specjalnie Cham, imię którego po dzień dzisiejszy cieszy się przysłówową, choć niezbyt zaszczytną — popularnością.

Cham! — powiadamy, chcąc „wyróżnić“ kogoś za grubiaństwo, niegrzeczność czy brutalność.

W ostatnich jednak dniach do sławy doszedł i Sem. Dzieła ojcza Noemu? Nie, dzieła ojcza duchownemu, jezucie z Nowego Sącza — ks. Gurgaczowi.

„W sobotę 2 bm. — czytamy w komunikatach prasowych — zostali napadnięci w Krakowie dwaj woźni Banku Spółek Zatrakobowych, posiadający przy sobie zainkasowaną w Narodowym Banku Polskim kwotę 3 milionów zł. Napadu dokonali uzbrojeni w broń palną osobnicy, którzy po oddaniu strzałów urywali woźnym teczkę z pieniędzmi i zbiegli“.

Zbiegli. — nie daleko. Władze bezpieczeństwa zarządziły pościg za bandytami i ujęli niebawem całą szajkę, na czele której — jak się okazało — stał... KS. GURGA CZ, JEZUITA Z NOWEGO SĄCZA, MORDERCA I RABUS O PSEUDONIMIE „SEM“.

Ano, czcigodny „ojciec duchowny“ fatalnie zaszargal reputację Bogu ducha winnego Sema, czyniąc to imię synonimem opryszka i bandyty. Ale to nie jest najważniejsze. Bardziej istotne jest to, iż zbrodniarz nowosądecki nadszarpnął reputację organizacji, do której należy: zakonu duchownego i Kościoła.

Oczywiście, zdarza się — nie przeczymy — parszywa owieczka i w najlepszej rodzinie, ale to „rodzina“ zajmuje wówczas wobec niej określone, potpijające stanowisko. A Kościół — przepraszam — nie. Mnożą się Fertaki, Ortotowscy, Łososi, szerzą demoralizację zbrojeńcy — „katecheci“, a Kościół — ani słoweczka. Taki niby wpatrzony w niebo, że zgorznienia doczesnego w swoich szeregach nie dostrzega? E, co to, to nie: Agencja Watykanu w Polsce (nie mamy tu na myśli naturalnie, ogółu wiernych, uczciwych katolików — dobrych obywateli ani uczciwych duchownych-patriotów) zło to dostrzega, nie ma jednak „sit“, by je potępić. No, bo na kim wówczas by się opierała polityczna ideologia Watykanu? Nie na tych przeciw księżom-patriotom, którzy zaprotestowali przeciw sławnemu listowi papieskiemu („międzymorsko-prohitlerowskiemu“), ale właśnie na Fertakach, Łososiach i „Semach“ — rozmatatego kalibru...

E. Tam.

Jeśli chodzi o brak miejsca w szpularni — to wydawało się, że została ona już pomyślnie załatwiona. Po długich staraniach bowiem udało się o rekucji zakładu usunąć z terenu fabryki magazyny „Spółem“ i otrzymać w ten sposób dużą salę. Ponieważ jednak w sali tej trzeba położyć podłogę, PZPB Nr. 16 starają się o przydział drzewa. Niestety, już drugi miesiąc mija, a na złożone zapotrzebowanie nie ma do-

dnie. Koszty, tej tak konicznej inwestycji opłacają się stokrotnie, bowiem zakłady, równomiernie zaopatrywane w wodę, będą produkowały szybciej i lepiej. Podobnie należałoby w przyszłościom temple zlikwidować i inne bołaczki „Niciarki“: brak wentylacji w opalarni i klasności, panująca w szp. Pierwszą sprawą powinny być więc sprawy higieny i bezpieczeństwa pracy i dołożyć wszelkich starań aby opalarnia, gdzie robotnice pracują w tropikalnym wprost upale, uzyskała niezbędne urządzenia wentylacyjne.

Jeśli chodzi o brak miejsca w szpularni — to wydawało się, że została ona już pomyślnie załatwiona. Po długich staraniach bowiem udało się o rekucji zakładu usunąć z terenu fabryki magazyny „Spółem“ i otrzymać w ten sposób dużą salę. Ponieważ jednak w sali tej trzeba położyć podłogę, PZPB Nr. 16 starają się o przydział drzewa. Niestety, już drugi miesiąc mija, a na złożone zapotrzebowanie nie ma do-

W gazetkach ściennych czytamy... podnieśliśmy jakość produkcji

Hasło walki o jakość produkcji, rzucone na Kongresie Zjednoczeniowym, nie pozostało bez echa w naszych zakładach. Już w końcu pierwszego kwartału br. jakość produkcji wzrosła systematycznie, w drugim kwartale br. jakość uzyskała nienotowane dotychczas w naszych Zakładach rozmiały, a więc w miesiącu kwietniu procent „prłmy“ wynosił: 99,58 proc. a w maju już 99,73 proc.

W pierwszej dekadzie czerwca jakość produkcji osiągnęła ostateczną granicę, to jest: 100 proc., zaś w drugiej dekadzie czerwca 99,78 proc. Jak więc widzimy z wyżej przytoczonych cyfr, Zakłady nasze osiągnęły w tej deka-

dzie czerwca br. maksimum jakości produkcji, co tr zasługą całej załogi produkcyjnej jak również personelu technicznego. Ale nie wolno nam spocząć na laurach zwłaszcza, że w drugiej dekadzie jakości — choć w niewielkim stopniu obniżyła się. Musimy utrzymać się na najwyższym poziomie — to jest na 100 proc. jakości, nie zapominając o planowanej ilości — przez co przyczynimy się do podniesienia naszej stopy życiowej i do wzmocnienia potęgi gospodarczej naszej Ojczyzny. Gazetka ścienna PZPW Nr. 2 H. R.

Wyższe uczelnie i szkoły zawodowe oczekują na kobiety

Staraniem wyższych uczelni i ZAMP-u w Łodzi zostaje zorganizowany w tym miesiącu kurs przedegzaminacyjny dla kandydatów na Uniwersytet i Politechnikę Łódzką. Setki córek i synów robotników oraz chłopów będą mogli dopełnić swoją wiedzę i z odpowiednim przygotowaniem przystąpić do egzaminów wstępnych, które rozpoczyna się we wrześniu.

Niejedna absolwentka szkoły zawodowej, pragnąca dalej się kształcić, po złożeniu egzaminu może uzyskać stypendium i w ten sposób będzie miała zapewnione odpowiednie warunki nauki. Specjalne komisje kwalifikacyjne, delegowane przez Ministerstwo Oświaty, w których znajdują się również przedstawiciele Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej, będą czuwały nad doбором kandydatów — pierwszeństwo ma młodszy robotniczo-chłopski.

Jeżeli któraś z nas zastanawia się nad wyborem drogi życiowej po zakończeniu obecnego roku szkolnego dla siebie czy swojego dziecka — ma wiele możliwości przed sobą. Stoją bowiem otworem wrota wszystkich wyższych uczelni w Łodzi i wielu szkół zawodowych różnymi specjalnościami. Nie ma w tej chwili zawodu, w którym kobieta nie mogłaby pracować: kobieta-inżynier, kobieta-technik, agronom czy lekarz ma pełne możliwości pracy i rozwoju, słowem — kobieta fachowiec w niczym nie musi ustępować mężczyźnie, a w wielu wypadkach może go nawet prześcignąć.

Wyższe uczelnie i szkoły zawodowe w Łodzi czekają na chętnych. Biorąc wielu fachowców potrzebuje nasz kraj, wstępujący w okres już nie odbudowy, jak to było w pierwszych latach powojennych, ale w okresie budownictwa socjalistycznego i to we wszelkich dziedzinach życia.

Również i kobiety, zdobywając samodzielny zawód, wezmą udział w tym wielkim budownictwie. (m. z.)

Głos Kobiet

Na marginesie obrad aktywu Ligi Kobiet

Godnie uczymy 5-tą rocznicę Manifestu PKWN

Obrady aktywu łódzkiego Ligi Kobiet, które odbyły się w ubiegłym tygodniu, upłynęły w atmosferze zobowiązań, idących w kierunku uczczenia 5-tej rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Zgłoszono tysiące godzin roboty społecznej, postanowiono podnieść jakość produkcji, rozwinąć jeszcze bardziej ruch współzawodnictwa pracy.

W wyniku obrad Ligi napływają coraz to nowe zobowiązania, a więc kobiety — członkinie Ligi Kobiet przy Zarządzie Okręgowym Państwowych Gospodarstw Rolnych, przystępując do III etapu współzawodnictwa pracy, postanowiły oriarować 800 godzin, które wykorzystane będą dla pracy społecznej na wsi wśród robotników i robotnic rolnych, 500 godzin poświęcając one na pracę w polu, w celu powiększenia wydajności pól w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Poza tym wygłoszą one na wsi odczyty i pogadanki na tematy społeczne, polityczne i gospodarcze, obejmujące 300 godzin.

Koło Ligi Kobiet przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Miejskiego postanowiło urządzić odczyty, zorganizować wyjeżdżając do różnych miejscowości województwa dla nawiązania kontaktu ze wsią, oraz ofiarować 500 godzin pracy na odbudowę kraju. Koło to zobowiązało się również werбовать kobiety do Towarzystwa Przyjaciółki Polsko-Radzieckiej, wydawać własną gazetkę, zakupić bibliotekę KUK, urządzić kursy oraz zapoznać swoje członkinie z ru-

chem spółdzielczym.

Tego rodzaju zobowiązań było o wiele więcej. Rozbudowa, je się i pogłębia działalność organizacji kobiecej w Łodzi. Coraz bardziej wiąże się ona z realizacją życia społecznego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego naszego kraju. Wraz z całym społeczeństwem kobiety — równouprawnione i pełnowartościowe obywatelki — włączają do podniesienia produkcji, o rozwój gospodarczy i kulturalny Polski. Są współgospodarzami kraju. Jakże inną peł-

nią obecnie rolę, niż w czasach sanacyjnych, kiedy to zepchnięte były do roli podrzędnej, nieświadomych i wyzyskiwanych jednostek.

Właśnie jednym z dowodów nowej roli kobiety były ostatnie obrady aktywu Ligi Kobiet i podjęte podczas nich zobowiązania.

Nie ulega wątpliwości, że kobiety zobowiązanych swych dotrzymają, godnie i radośnie ucząc 5-tą rocznicę Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Od kolchoźniczy do ministrów

Dzielną córką narodu radzieckiego



Ajsze Gurenidze przy samochodzie, który sama prowadzi. Była to w roku 1939, 19-letnia adżarska kolchoźnica Ajsze Gurenidze dostąpiła wielkiego zaszczytu otwarcia pawilonu Gruzjskiej Socjalistycznej Republiki

na wszechzwiązkowej wystawie rolniczej w Moskwie.

Nie był to pierwszy pobyt młodziutkiej Ajsze w stolicy — przyjeżdżała już tutaj, by odebrać wysoką nagrodę — order „Ordenu honorowego” — za swą szeregownie wydatną pracę w kolchozach Adżarii. Wtedy w czasie spotkania z wielkim Stalinem dała słowo, że osiągnie 60 kg zbioru liści herbacianych dziennie przy istniejącej normie 5 kg dziennie.

— Trzeba się uczyć, Ajsze! — powiedział Stalin.

I Ajsze przystąpiła do nauki. Wstąpiła do batumskiego technicium, a po jego ukończeniu została studentką Tyfliskiego Instytutu Rolniczego. Uzyskała stopień naukowy agronoma, została zastępcą ministra rolni, etwa Adżarskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki, a następnie lud pracujący Republiki wybiera ją swym delegatem do Rady Najwyższej Państwa. Liczne obowiązki państwowe nie przeszkadzają jej — tak, jak po przednio — odwiedzać kolchozy Adżarii. W czasie tych wyjazdów dzieli się z kolchoźniczkami swym doświadczeniem, wzbogacym nauką.

— Potrzebne nam są kadry wykształconych ludzi, którzy uzbiorą w nową naukę rolniczą Mieczurina wypełnią wielkie zadania, postawione nam przez partię i rząd: przesunąć uprawę południowych roślin do północnych okolic naszego kraju — powiedział Ajsze na V Sesji Najwyższej Rady ZSRR.

Ajsze Gurenidze, córka adżarskiego narodu, prosta kolchoźnica, dzięki pracy i sprzyjającym warunkom osiągnęła w swej socjalistycznej ojczyźnie pełnię rozwoju, osiągnęła wiedzę i możliwość stosowania tej wiedzy tak, by bujne ogrody słonecznej Adżarii kwitły i owocowały na szerokiej obszarach krajów radzieckich.

...nie ma skutecznej walki przeciwko faszystom i przeciwko wojnie bez wciągnięcia do niej SZEROKICH MAS KOBIEC

(G. DYMITROW — 1935)

Wielki syn wielkiej matki

Pamięć Georgi Dymitrowa

niezłomnego bojownika o wolność

Dnia 2 czerwca br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie Tow. Georgi Dymitrow — przewodniczący Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wielki bojownik sprawy wolności ludów.

teraz szczerze się nią jeszcze bardziej. Życze jej, by nie opuszczała jej mełstwo. Jestem przekonany, że się jeszcze zobaczymy i będziemy szczęśliwi...
Mógł być dumny wielki syn ze swej wielkiej matki. Maja Paraskiewa, była zahartowana przez życie i nie lekła się walki. Miała osiemnoro dzieci, a wszystkie ginęły w walce rewolucyjnej. Bynajmniej ich od tej walki nie odciągała, przeciwnie, — pomagała często. Przed wyjazdem do Lipska była w Paryżu — przemawiała na wiecu, urządzonym przez antyfaszystów francuskich, do magających się uwolnienia wielkiego bojownika sprawy robotniczej.

Niejedną z nas jeszcze pamięta proces, jaki w Lipsku w roku 1933 wytoczył prowokatorzy faszystowscy Dymitrowi — o podpalenie Reichstagu. Niejedną z nas pamięta płomienną obronę Dymitrowa, jego wspaniałe i pełne odwagi przemówienia na procesie, które zdemaskowały prawdziwych podpalaczy Reichstagu i przyszłych podpalaczy świata.

Opinia publiczna, niezłomna wola mas robotniczych całego świata — doprowadziła do u niewinnienia Dymitrowa; młody faszysta niemiecki był jeszcze za słaby, by wbrew bojowej postawie całego świata dokonać mordu na niewinnie oskarżonym Dymitrowie.

O tym, jaką była matka Dymitrowa, świadczą najlepiej listy Dymitrowa, pisane do niej i do rodziny z więzienia w Moablic, gdzie umieścił Go faszysti do chwili rozpoczęcia procesu.

Kiedy dzisiaj klasa robotnicza całego świata czci pamięć Georgi Dymitrowa, również i masy pracujące naszego kraju pograżone są w głębokim smutku i bólu, spowodowanym śmiercią Wodza narodu bułgarskiego i wielkiego przyjacielu Polski.

„Zawsze byłem dumny z mojej matki — pisał 10 maja 1933 roku Dymitrow — z jej szlachetnego charakteru, niezłomności i jej ofiarnej miłości, a



Dymitrow przyjmuje delegację kobiet bułgarskich w rocznicę wyzwolenia

Zobowiązania przed rocznicą PKWN

koła Ligi Kobiet przy dyrekcji Okr. PKP

W końcu czerwca br. odbyło się zebranie koła Ligi Kobiet i Sekcji Fachowej Kobiet przy Centrali Dyrekcyjnej PKP w Łodzi.

Podczas zebrania kol. Łaskowska omówiła zadania, stojące przed Ligą Kobiet w okresie III-go etapu współzawodnictwa, podkreślając, że naczelną zadanie na obecnym etapie prac Ligi Kobiet — to walka o utrwalenie pokoju i dalsze podniesienie naszego do robku na odcinku opieki nad kobietą pracującą i jej dzieckiem.

W związku z zbliżającą się rocznicą PKWN przyjęły szereg zobowiązań w dziedzinie produkcyjnej i organizacyjnej. Między innymi postanowiono przetrzymać 600 pracogodzin celem usunięcia z torów kolejowych trawy i chwastów.

Postanowiono też w dziedzinie umasowienia Ligi Kobiet zorganizować nowe koło LK i podnieść ogólny stan członkiń w istniejącym już kole ze 180 do 200 kobiet.

W zakresie opieki nad matką i dzieckiem uchwalono zorganizować kursy racjonalnego wychowania dzieci. W związku z powyższym zostanie założona biblioteka z odpowiednią fachową literaturą. (Dz)

Troska o dziecko robotnicze

Jeszcze jeden żłobek fabryczny w Łodzi



Kobiety z Państwowych Zakładów Przemysłu Dzierwiarskiego im. Ofiar 10 września czekają z niecierpliwością na budujący się obecnie żłobek dla dzieci. Czekają już dosyć długo — miał być gotowy latem roku bież., ale przy wykopach natrafiono na wodę, którą trzeba było wypompować. Ta nieprzewidziana przeszkoda opóźniła budowę. Obecny plan prac przewiduje jej ukończenie na 15 listopada br.

„Ale nasza załoga — mówią — wraz z kierownikiem budowy robotnicy przy niej zatrudnieni — dla uczczenia święta Lipcowego zobowiązała się przyspieszyć roboty: oddamy żłobek wraz ze wszystkimi urządzeniami we wnętrzu do użytku NA DZIEŃ 10 WRZEŚNIA BR.”. Symboliczna nazwa zakładów dzierwiarskich przy których powstaje żłobek w ten sposób znajduje swe odbicie w nowej rzeczywistości.

Prace przy budowie idą całą parą. Państwowe Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, prowadzącego roboty, nie szczędzą wysiłku. Murarz, tow. Leon Jąkowski, inicjator systemu trójkowego PPB wraz ze swymi pomocnikami Adamem Grodzkim i Józefem Kostrzewą szybko wznoszą mury. „Zdajemy sobie sprawę — mówią — że budujemy dla kobiet i dzieci robotniczych, którym musimy zapewnić jak najlepsze warunki”.

Żłobek dzierwiarski będzie jednym z najnowocześniejszych tego rodzaju instytucji nie tylko w Łodzi, ale i w całym kraju. Łazienki, natryski, kuchnie mleczne, specjalne sale dla matek karmiących, słoneczne odkryte tarasy, izalaki dla chorych dzieci — wszystko to zapewni dzieciom właściwe warunki rozwoju, a matkom — pewność, że w czasie, kiedy pracują, dzieciom ich niezego nie zabraknie.

Kilkaset dzieci znajdzie w żłobku wszystko, czego im trzeba: higiena, zdrowie, dobre odżywianie i troskliwą opiekę.

Sędzimy, że mamy prawo w imieniu matek — dziewiarek życzyć robotnikom na budowie jak najlepszych wyników pracy i wypełnienia podjętych zobowiązań. (m. z.)

Jak się UBRAC



Dzisiaj przedstawiamy naszym Czytelnikom modele bluzki letniej, sukienki oraz torby podróżnej.

Bluzki stały się niezbędną częścią garderoby kobiecej. Nosimy je nie tylko do strojnych lub sportowych kostiumów, ale do kwiecistych lub kracia-

stych spódnic kloszowych. Przedstawione na rysunkach modele bluzek są tak proste i nieskomplikowane w kroju, że łatwo je same sporządzimy. Jeśli nam czasu starczy, możemy przyodobić je haftem białym lub kolorowym. Ładnie wyglądają w ten sposób wykończone kolnie-

rze i mankiety. Sukienkę letnią wykonamy z tkaniny bawełnianej, najodpo-

wiedniejszej do częstego prania. Taka kretonowa kwiecista lub kraciasta sukienka, odda nam nieocenione usługi w czasie naszego urlopu, gdyż może być noszona nawet wieczorem na zabawie wczasowej.

Torbę podróżną należy sporządzić z płótna leżakowego lub z różnobarwnych lnianych taśm. (D)

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Janina Z. — Zgierz, Sta. Nowisko Wasze jest nieustannie. Nasze prawo małżeńskie nakłada na każdego z małżonków obowiązek ponoszenia ciężarów utrzymania domu i wychowywania dzieci, a ponieważ Obywatelka pracuje zawodowo, powinna również łączyć na prowadzenie gospodarstwa.

BOŻYDAR BOŻYŁOW

DYMITROW

Zapada zmierzch, wiosenny, piękny zmierzch. Dymitrow staje na mównicy wstępu, sięgając głową, zda się, aż do gwiazd, zaczyna mówić, dając rękę znak — znużenie zmika wtedy, w słuch się smieniasz.

Zapada uroczysty miasta wrok, przycicha gwar i nawet wiatr nie wieje, a wtedy widzisz: Strajki. Wojny szkieł. Poustanie. Wrzesnia sew. Standardów las. Tak bezlitosna walka się zaczyna.

Świßt lud. Milczenie fabryk. Wokół rój czerwonych gwiazd, płonących przed oczyma. Nie strasza mu męczarnia ani śmierć, wolać się drogę śmiało wskazać nam, z godnością, zasłuchany w głos Lemina.

Wraz z czasem rośnie klasa — rośnie on. Marynara młody stał się już sternikiem. Podejmie w Lipsku bój, nierówny bój, niezłomnym bohaterem będzie w nim. Wraz z jego sercem biją się miliony.

A imię jego krwawy Madryt zna, we wszystkich krajach bliskie jest i drogie. On jest jak sew, jak dynamit moc, jak zorze płonie, promienieje, lśni, przed całą wyzwoloną już ludzkością.

Standardów szum czerwonych — toż to on, on brzmie w suchych piśniach robotniczych. Gdy szary zmierzch zapada na nasz kraj i w mroku sterczy krwawy z cegiel mur, on błyska groźnie w oczach rozstrzelanych.

Szczęśliwy i po ludzku prosty, nam powiada: wasze spełni się marzenie. I myślisz: życie nasze musi być piękniejsze, ukróćcie w stary, dzięki bór fabryczne hale wrosną na Bałkanie.

Przebiegnie wiatr przez młody żyta łan, zapachnie brami szosy szlak strzelisty, nie będzie słychać strzału w ciemną noc, starego ojca nie dosięgnie mord, nie będzie serce młodo z przerażenia.

Przemawia on wśród miasta w blasku gwiazd. Już usta nie są w stanie wstrzymać piśni. Nie czekaj! Naprzód idź! Marzenia snuj! Idź z nim, idź z Dymitrowem! Wszystko daj co masz, i patrz przed siebie jak najdalej! (przełożył Władysław Broniewski)

Dr. TADEUSZ CZYSTOCHORSKI adwokat Uniw. Łódz.

IGNACY ŁUKASIEWICZ

wynalazca lampy naftowej, pionier przemysłu naftowego w Polsce

Łukasiewicz... Rzadko się dzisiaj u nas o nim słyszy. Zapominamy jakoś powoli o nazwisku, które bądź co bądź przeszło do historii. Nie tak było pod koniec XIX-go wieku. Ignacy Łukasiewicz był wówczas znany w całej Europie jako ten, który pierwszy postrząsnął racjonalnie wykorzystanie ropy naftowej do celów oświetleniowych, jako konstruktor pierwszej lampy naftowej...

Z nazwiskiem Łukasiewicza łączy się więc ściśle zagadnienie ropy naftowej, tej fatalnej substancji, która w dziejach ludzkości tylokrotnie już była przyczyną różnych konfliktów zbrojnych. Ropa naftowa ma dziś ogromne znaczenie w gospodarce ogólnie — światowej. Można wszak z niej otrzymać benzynę i inne materiały pędne oraz smary, tak niezbędne w dobie dzisiejszej motoryzacji. Nie więc dziwnego, że łapczywy na zyski kapital amerykański wszedł za ropą naftową i chętnie „choce brać w opiekę” te kraje, gdzie tylko znajdują się większe zapasy naftowe.

KIEDY LUDZKOŚĆ ZETKNEŁA SIĘ Z ROPĄ NAFTOWĄ?

Już u starożytnych pisarzy greckich i rzymskich spotyka się wzmianki, że w niektórych okolicach wypływa z ziemi jakiś oleisty płyn. Ponieważ zdarzało się to najczęściej w okolicach skalistych, przeto płyn ten nazwano „olejem skalnym”. Olej ten posiadał dość charakterystyczne cechy. Była to ciecz koloru ciemno-brunatnego, o ostrej woni. Na owady działała zabójczo, zapalona — płonęła płomiennym nabytym kopcem. Człowiek, w ciągłej dążności do wykorzystania wszelkich darów przyrody, zwrócił uwagę na tę ciecz, lecz z początku nie wiedział, co z nią zrobić, do czego jej użyć.

PIERWOTNE ZASTOSOWANIE ROPY NAFTOWEJ

Ponieważ niszczyła ona owady, przeto człowiek zaczął smarować zwierzęta domowe, a czasami i siebie samego dla ochrony przed różnymi insektami. Ciecz ta była dość gęsta, śliska, doskonale się więc nadawała do smarowania osłów czesnych powozów. Kije, owinięte na jednym końcu pakietami, umoczone w tej cieczy i zapalone, płonęły dość długo, dając nocą światło — były to zaczątki owych pochodni, używanych nawet jeszcze do naszych czasów. Pochodnie te jednak strasznie dymły, naddawały się do użytku tylko na wolnym powietrzu. W pomieszczeniach zamkniętych były nie do użycia.

Z czasem zaczęto olej skalny stosować do celów kosmetycznych i leczniczych: niekiedy owrzodzenia skóry znikały pod wpływem tego dziwnego płynu. Również niektóre dolegliwości żołądkowe dawały się usunąć. Wszystkie te jednak zastosowania miały raczej charakter lokalny, spotykało się je tylko tam, gdzie tej ropy naftowej było sporo. O jakimś szerszym rozpowszechnieniu nie było na razie mowy. Taki stan utrzymał się mniej więcej do początku wieku dziewiętnastego.

ZAMIAST SAMOGONU — NAFTA

W tym to czasie pracował we Lwowie skromny aptekarz nazwiskiem Ignacy Łukasiewicz. Urodzony w r. 1822 z rodziców niezbyt zamożnych, zdolał ukończyć zaledwie cztery klasy gimnazjalne w Rzeszowie, po czym wstąpił na praktykę do apteki. Po odbytej praktyce w Rzeszowie przeniósł się do Lwowa. Tam, pewnego razu zgłasza się doń jakiś tajemniczy gość, wyciąga spod kapoty butelkę z brązowym płynem i rzecze: „Te-

go płynu u nas pod Borysławiem mamy całe potoki. To płyn palny — czybyś go pan nie potrafił przerobić na wodkę?!” Prowadzę szynk, więc rozumie pan: dobrze byśmy na tym zarobili!”

Młody aptekarz zainteresował się tym dziwnym płynem. Nie zaimponowała mu wcale perspektywa ewentualnych zysków, tym mniej pociągała go myśl „pedzenia bimbru” — za ciekawiało go natomiast palność tego płynu. „Jeżeli pali się i wydziela dużo kopciutaki: byłby to jego rozumowanie — to zapewne zawiera składniki trudno ulegające spalaniu. Gdyby te składniki usunąć, to powinien się palić nie dymiąc zupełnie”. Oparzył się na tych przesłankach, rozpoczął swe badania nad przyniesioną ropą naftową. Wynikiem tych badań było oddzielenie tzw. oddestylowanego z ropy naftowej części lotnych, które skropił, otrzymując w sposób pierwszą naftę.

PIERWSZA LAMPKA NAFTOWA

Nafta ta jednak zapalona równie strasznie kopciła, trzeba było wymyślić jakieś urządzenie, w którym można było spalać ją bez dymu. To dało asumpt do stworzenia lampy naftowej. Lampy były i przed Łukasiewiczem, ale lampy przeznaczone do oświetlenia np. oliwą: jakieś naczynko łatwo uchwytnie, zaopatrzone w urządzenie, które podtrzymywało knot, zaopatrzone jednym końcem w oliwie. Taka lampka dla oświetlenia nafta zupełnie się nie nadawała, gdyż kopciła, a co gorsza, zapalała się cała lampka, nie tylko knot. Trzeba więc ją było radykalnie zmienić. Łukasiewiczowi udało się to w zupełności — stworzył typ lampy dobrze nam znanej. Naftę umieścił w zbiorniku zamkniętym, zbiornik

ten zaopatrzył w tzw. „maszynkę”, umożliwiającą podkręcanie knotu, a zarazem do prowadzenia powietrza, które dochodziło do płomienia spod „kopciaczka”. Najpomysłowszym było zastosowanie szkła nego cylindra tzw. „szkiełka”, które odgrywa rolę komina, ciągnie bowiem powietrze do góry. Każdy z nas miał do czynienia z lampą konstrukcji Łukasiewicza. Nafta, ssana w niej knotem ze zbiornika, spala się zupełnie spokojnie, bez dymu, dając przyjemne i zdrowe dla oka światło. Wystarczy jednak zatkać palcami otwory „maszynki” lub też zdjąć „szkiełko”, a już nafta pali się zupełnie „naczej” ciemno, wydzielając sporo kopciutaki. Urządzenie wprawdzie skomplikowane, jakże jednak pomysłowe!

Lampy naftowe po raz pierwszy zapłonęły około roku 1870 w lwowskim szpitalu na Łyczakowie — była to ogromna sensacja dnia, opisywana przez wszystkie gazety.

ZACZĄTKI PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Widząc, że pomysł jego otwiera nowe drogi wykorzystania ropy naftowej, Łukasiewicz zajął się zagadnieniem racjonalnego wydobycia tejże ropy. Dotychczas nie bardzo potrzebna ropa, wyciekająca z ziemi sama, strumykami i potokami spływała do rzek. Gdy chciano zebrać większe jej ilości, robiono sztuczne załączenia, w których się gromadziła. Gdy Łukasiewicz skonstruował swą lampę, zapotrzebowanie na ropę wzrosło gwałtownie. Samocześnie jej wyciekanie z ziemi nie mogło już pokryć tego zapotrzebowania, musiano pomyśleć o sztucznym, przyspieszonym jej wydobyciu. Wraz z Trzecieściem zaczyna Łukasiewicz wiercić pierwsze studnie 40-metrowe, których brzegi umacniano chróstem, deskami i belkami. Ponieważ podczas kopania w głąb ropy czasami tryskała nagle wysoko w górę, urządzenia te okazały się niedostateczne, musiano myśleć o coraz to lepszych. Najwięcej kłopotu miał Łukasiewicz z tzw. „gazami ziemnymi”, towarzyszącymi ropie naftowej, a których w stadium początkowym nie umiano „chwycić”. Lecz puszczano bezużytecznie w powietrze. Lecz niebawem studnie 40-metrowe okazały się za płytkie, trzeba było sięgnąć coraz dalej w głąb ziemi. Łopatom nie dało się już tego skutecznie, była to praca dla rąk ludzkich niemożliwa do wykonania. Łukasiewicz wprawdzie przeto świdry, porusza ne zrazu rękami, później — maszynami. Robotnik pracuje w warunkach o wiele dogodniejszych, a co ważniejsze: w warunkach o wiele bezpieczniejszych. Wprowadzenie metody świdrowej stało się momentem przełomowym dla całego kopalnictwa naftowego w Polsce.

W poczynaniach swych kierował się Łukasiewicz nie chęcią zysku, lecz jakimś żywiołowym pędem ku pracy, dającą coś nowego. Praca ta nie została wprawdzie uwieczniona takim rozgłosem, jaki zyskali inni badacze i wynalazcy. W każdym jednak razie był to człowiek wielkiego czynu, który pierwszy wskazał, jak ropę naftową racjonalnie wykorzystywać i jak ją wydobywać. Niestety, owocami jego pracy, jak to nieraz się zdarzyło w historii naszej myśli technicznej i naukowej pożyły się elementy obecne — przede wszystkim wielkie amerykańskie i angielskie monopole naftowe, dla których w pogoni za miliardowymi zyskami kropla nafty więcej znaczy, niż morze krwi ludzkiej.

Z zagadnień „rozstroju” prawa

W „Notach” ostatniego numeru „Kuzniec” (z dn. 10 bm. Nr 27-199) znajdujemy znamienisty list tow. żłk. do tow. dra Michajłowa.

List ów, nie szczędzący słów uznania i podziwu dla pracy postępowych uczonych polskich (chodzi w tym wypadku o biologów, którzy „przeżyli” sporne problemy genetyki współczesnej i wyzwolili się z przesądów niedoskonałej bardzo nauki morgantystów”: prof. Dembowski, rektor Marchlewskiego, dr Michajłowa i innych) — pigtuje równocześnie brednie „naukowców”, tkwiących dotąd w mrokach zacofania i — co tu dużo gadać — obskurantyzmu (chodzi konkretnie o „pracę” E. Minkowskiego, pol. „obafszedza wiojooz” ożajys pt. „Przyroda, zwierzęcość, człowieczeństwo, bestializm”).

„Doprawdy — stwierdza ze słusznym oburzeniem tow. żłk. — nonszalancja (pewnych) naszych kół w stosunku do rygorów naukowości przekracza już granice cierpliwości normalnego człowieka”.

Tak się złożyło, iż w tych dniach przyniesiono nam do Redakcji „pracę” „również z dziedziny naukowej”, nie z zakresu biologii wprawdzie, ale — prawa. Skrypt wykładów prof. dr Stanisława Estreichera p. t. „Rozwój ustroju państw na zachodzie Europy” (cz. II). Skrypt ów nosi datę: 1937 rok, ale — jak nas informują — i dziś jeszcze posiada „moc obowiązującą”, ha, ponoć nawet zalecany jest w charakterze „podręcznika naukowego”.

Ano, obaczmy cóż to zaleca się wkuwać młodym adeptom prawa na wyższych uczelniach Polski Ludowej?

MUSSOLINI... „OSOBISTOŚĆ GENIALNA”

„Rządy ludu mogą się dość łatwo przemienić w rządy dyktator-

skie, partyjne lub osobiste, jak uczy dotychczasowe doświadczenie (Perykles w Atenach, Cezaryz w Rzymie, Napoleon) o ile zjawi się osobistość genialna i ambitna, a oznaki takiej możliwości są coraz częstsze na tle wypadków europejskich ostatnich lat (Mussołini).

FASZYZM — „WYŻSZY IDEAL”

„Wedle doktryny nacjonalistycznej państwo jest wtedy tylko tworem silnym i etycznie usprawiedliwionym, jeżeli pracuje na rzecz ideału narodowego. Ideal ten nie zawsze da się ściśle określić, chociaż historycy i politycy starają się go zbadać (misja historyczna narodu lub t. zw. mesjanizm) — w każdym razie odwołuje się do instynktów. Jest to ideał wyższy, metafizyczny, wskazany narodowi przez Boga, a dlatego w jego imię wolno zadać od jednostki ofiar i poddać ją zbiorowemu kierownictwu”.

„OCENA SOCIALIZMU”

„Z pomiędzy prądów „społecznych” najsilniejszym jest socjalizm, który pojawił się jako program polityczny (o ile pominiemy dawniejsze czasy) razem z narodzinami państwa państwowego, bo jeszcze podczas rewolucji francuskiej (jego zarodki są już u Rousseau’a). Został on dostatecznie wykształcony we Francji po rewolucji (Saint Simon) i w Niemczech w połowie XIX wieku (Marks i Lassalle) i od tej chwili uwyraśnia bardzo silny wpływ na współczesne życie gospodarcze, dążąc do tzw. „upamiętnienia wszystkich środków produkcji” (ziemi, kopalni, fabryk) A WIĘC DO ETATYZMU.

ŻADNE PAŃSTWO „NIE JEST” DZIS SUWERENNE.

„Znane powyżej traktaty (wersalski itp.) stwarzają zupełnie nowe warunki dla tej tak ważnej dziedziny życia państwowego, jaką jest dziedzina stosunków międzynarodowych i wywołują próby oparcia prawa narodów na innych podstawach, aniżeli dotychczasowe — a mianowicie na uznaniu, iż ŻADNE PAŃSTWO NIE JEST JUŻ DZIS JAK BEZWZGLĘDNE SUWERENNE, ALE ŻE PAŃSTWA SĄ SKREPOWANE PORZĄDKIEM PRAWNYM, STOJĄCYM POWNAD POSZCZEGÓLNYMI PAŃSTWAMI (powrót do idei Grocjusza z roku 1625).

„REPUBLICA CHRISTIANITAS” ALBO „JEDNA OWCZARNA I... NIEJEDEN WILK”

„Wytłania się możliwość powstania jakiejś „konfederacji państw” (przypominającej ideal Dantego o „republica Christianitatis”), która by była pewnego rodzaju nadbudową ponad cywilizowanymi państwami i stanowiła szczebel ku ich trwałemu skonfederowaniu w myśl zasady: JEDEN PASTERZ I JEDNA OWCZARNA.

W OBRONIE KOSMOPOLITYZMU ORAZ ZWYCIĘSTWO POJĘĆ METAFIZYCZNYCH.

„Najbliższą stroną kosmopolitycznego ruchu jest ta okoliczność, iż nie posiada on dotąd metafizycznej ideologii, mogącej zastąpić ideologię narodową. Doświadczenie zaś historyczne nas uczy, iż zrwanie się mniejszych związków społecznych w wielkie twory (rodzin w ród, ródów w plemiona, plemion w monarchie, monarchii w imperia) — lub kon-

solidowanie się ich w nowych, doskonalszych formach ustrojowych (państwo patrymonialne, lenne stanowe, biurokratyczne, PRAWORZĄDNE) NASTĘPOWAŁY ZAWSZE NA TLE ZWYCIĘSTWA WYŻSZYCH, METAFIZYCZNYCH POJĘĆ (religia totemiczna, kult plemienny, chrześcijańska teoria o państwie bożym, teoria o hierarchii lennej od Boga zależnej, rządy Dei gratia, idea narodowa i Opatrzność).

Nie będziemy mnożyć liczących kosztów-opańków pseudonaukowego skryptu. To, co czytaliśmy — (a wymieniliśmy tyl-

ko część olbrzymiej ilości bzdur, wśród których niepoślednie miejsce zajmują ataki na ustroj. ZSRR i Konstytucję Stalinowską) — wystarczy, aby powtórzyć za tow. żłk. z „Kuzniec”:

„Doprawdy nonszalancja (pewnych) naszych uczonych kół w stosunku do rygorów naukowości przekracza już granice cierpliwości normalnego człowieka”.

Mało tego. Normalnemu człowiekowi, uczciwemu obywatelowi Polski Ludowej, nasuwa się pojęcie, iż — jeśli chodzi o sprawę wyżej wymienionego skryptu — mamy do czynienia z czymś znacznie gorszym, niż — nonszalancja... Stef.



W r. 1939 jeden dziennik przypadał na 30 obywateli, obecnie na 6 obywateli. Przed wojną najwyższy nakład dziennik wynosił 1.360.000, w roku 1949 wychodzi — w skali krajowej — 4 miliony gazet dziennie.

Wzrasta coraz bardziej ilość czytelników i czasopism w partyjnych i związkowych ośrodkach szkoleniowych, w świetlicach fabrycznych i wiejskich...

Za zdradę i szpiegostwo żądam kary śmierci

— Przemówienie prokuratora w procesie Doboszyńskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu następnym rozprawy przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, prokuratorem ppłk. Zarakowski zażądał, w konkluzji swego blisko pięciodziesięcioletniego przemówienia, kary śmierci dla obcego agenta — Adama Doboszyńskiego. W godzinach wieczornych, po

obszernej mowie obrońcy adw. Maślanki, oskarżony Adam Doboszyński skorzystał z przysługującego mu prawa „ostatniego słowa”. A oto szczegóły pierwszej części dwunastego dnia rozprawy, którego dokończenie podamy w dniu jutrzejszym.

Proces historycznej prawdy

„Proces Adama Doboszyńskiego — stwierdza na wstępie swego przemówienia prokurator — jest procesem historycznym. Nie osoba oskarżonego przyczyniła się do tego. Znamy większych szpiegów i prowokatorów, niż Adam Doboszyński. Jeśli mimo to proces ten nazywamy procesem historycznym, to dlatego, że jest on pierwszym w dziejach Polski procesem, który ujawnia część prawdy w ostatnich

dziesięcioleciach naszych dziejów, wskazuje na niektóre źródła naszych klęsk narodowych, obnaża tragedię narodu oszukiwanego przez obcych najmitów, którzy wyrzekli się swej ojczyzny. Proces ten jest historycznym dylematem, które w imię prywatnych interesów sprzedawały ojczyznę naszą, naród i kraj obcym siłom, obcym potęgom.

Rodowód współczesnej Targowicy

Proces ten odsłania dzieje współczesnej Targowicy. Kiedkolwiek i gdziekolwiek — stwierdza prokurator — naród polski zrywał się do boju o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne, zawsze znajdowali się Branczy i Radziwiłłowie, Potoccy i biskupi Massalscy, którzy działając w interesie własnym i w interesie obcych ciemnościeli, nie dopuszczali do walki, łamali ją, zdradzali swój naród.

Nadchodzi rok 1917, robotnicy i chłopci b. państwa carów zrzucają z siebie jarzmo kapitałizmu. W bohaterkim wysił-

ku, który zmienia oblicze Europy, zdobywają sobie wolność, ukazując ludzkości drogę do socjalizmu. Przedstawiciele polskich klas posiadających — a. genci austriacy i Niemcy — przeciwstawiają się tej walce. Pędzą na Ukrainę i Białoruś, nawet na daleki Ural, organizując tam obszarową rebelię przeciwko rewolucyjnej akcji wyzwolenczej, by wypelnić z niej wólcę socjalistów. Na ich czele stoi Beck, Schae, Winiarski, Miedziński, Koc i Hołowo; Kasprzycki i Bartel de Weydenthal.

Dwa zatrute prądy

W roku 1919 polskie klasy posiadające podejmują przestępczą awanturę kijowską, wojnę na obcych ziemiach i w imię obcych interesów, podsytkowaną obawą przed narastającym ruchem rewolucyjnym.

Wojna ta kosztowała nas wiele dziesiątków tysięcy poległych i wbiła klin niesgody między naród polski a narody młodej Republiki Radzieckiej, tej Republiki, która pierwsza uznała i poparła niepodległość Polski.

W tym samym czasie krwawi Warmia, Mazury, lud śląski. W czysty nurt niepodległej Polski wlewają się dwa zatrute prądy — mówi prokurator. **PIERWSZY** z nich — **TO** **DMOWSZCZYŹNA**, zapatrzona od początku istnienia swego w carski tron, odnosić się z pogardą do własnego narodu, szerząca przekonanie, że właśnie powołanie caratu gwarantuje rozwój kultury polskiej.

DRUGI PRĄD to **PILSUDCZYŹNA**. Żerując na pięknym duchu romantyzmu, powołując się na Mickiewicza i Słowackiego, Okrzeję i Montwiła-Mireckiego, wykorzystując zdrowy romantyzm młodzieży polskiej, pragnącej walczyć o niepodległość Polski, sprzedaje siebie i innych otumanionych przez sie-

bie Franciszkowi Józefowi i jego K-Stelle, lub też wydziałowi wywiadowczemu niemieckiego sztabu generalnego.

„Prądy te — stwierdza prokurator — wnoszą do życia polskiego system prowokacji, który szybko staje się podstawową metodą rządzenia, demobilizują naród nasz w walce o wolność, organizują wspólnie z zaborcami bandy łamstrajków w polskich fabrykach, prowokują walki bra towarzyskie pomiędzy polskimi robotnikami, formują z najemnych szumowin bojówki palikarzy przeciwko walce wyzwolenczej narodu.

Cóż wniosły rządy tych panów? Byli podopieczni cara i pozostałych zaborców szybko wiążą się z konserwami niemieckimi, jak konserwami Siemens, AEG, Flicka, z kapitałem francuskim i jego II oddziałem. Koncerny te już nie tylko kontrolują, lecz kierują naszym życiem gospodarczym. Gniący kapitalizm polski, szukając ratunku w obcym kapitale finansowym, podporządkowuje interesy kraju interesom obcym. Wraz z podporządkowaniem się gospodarczym z żelazną konsekwencją idzie podporządkowanie się politycznemu.”

Wyścig wsteczności polskiego w kierunku faszystwu

Nadchodzi rok 1933. Hitler obejmuje władzę. Fakt ten nie jest niespodzianką dla nikogo. Hitler wyklada swój plan rekonstrukcji Europy. Dookoła „Wielkich Niemiec”, mających stanowić jądro „Nowej Europy”, chce on zgrupować drobne wasalne państwa, jak Ukrainę, Rumunię i Węgry. Tereny zagarnięte przez Rzeszę, mają być zasiedlone przez niemieckich chłopów. Słowianie mają być wyniszczeni, zaś ci, którzy pozostaną, mają pracować dla „narodu panów”. W instrukcji dla Foerstera, późniejszego gauleiera Gdańska, Hitler mówi: „Strategia nasza polega na tym, aby rozłożyć wroga od wewnątrz i zmusić do rozbrojenia jego własnymi rekami”.

Każdy wówczas rozumiał, że wojna się zbliża. Niebezpieczeństwo Niemiec hitlerowskich odczuł każdy uczciwy Polak. Każdy z nas zrozumiał wtedy, iż popieranie Niemiec hitlerowskich, wprowadzanie ich zasad w nasze życie pu-

blo jest endekiem, kto sanatorem. Powstaje dwutorowość w endecji. Grupa „młodych”, rekrutująca się z obozu Wielkiej Polski coraz szybciej zmierza do całkowitej asymilacji z faszystwem. ONR skwapliwie przejmuje hitlerizm, zaczyna realizować koncepcję „wzrostu, przeciwstawia parlamentaryzmowi faszystw. Publicystyka polityczna na łamach „ABC”, „Prosto z Mostu”, „Polityki”, „Dziennika

Snob, sybaryta, karierowicz lotrzyk z wrodzonym sprytem

W takich to warunkach dochozi do skutku w styczniu 1934 r. ostateczny pakt z III Rzeszą. Praca niemieckiej V Kolumny była już tak wydatna, iż nie doszły wtedy do Polski słowa Hitlera:

„Mnie wypadnie grać z nimi w piłkę i kierować państwami wersalskimi przy pomocy straszaka bolszewizmu. Zmusimy ich, by wierzyli, że Niemcy to ostatni wał przed czerwonym potopem”.

W tym samym mniej więcej czasie, w jednym z tygodników krakowskich, ukazuje się na stronie tytułowej fotografia w. Hrabiny Aleksandry Tyżkiewiczowej z domu baronówny Konopka, z odpowiednią reklamą jej urody i rasowości.

Ta oto herbowa ładaczka i zawodowa genetka niemiecka, zostaje specjalistką od werbowania polskich arystokratów i ziemian na służbę obcego wywiadu.

W tym to okresie na arenę wkrocza Adam Doboszyński.

Prokurator szkicuje w następujących słowach sylwetkę oskarżonego Doboszyńskiego.

„Majątek w Sworowicach niemają, ale zadłużony, drukarnia w Warszawie — oto Adam Doboszyński odziedziczył on niebywałą am-

Narodowego”. „Merkuriusza” — głosi hymny pochwalne na cześć faszystwu — ustroju przyszłości, nowego rozmachu nabrała antysemityzm. Rastworskie koncepcje stają się wskazówką praktyczną i „ideologiczną” — uzasadnieniem antysemityzmu.

Wzorem dla wszystkich poczynają, wzorem dla nowej myśli stają się hitlerowskie Niemcy.

Wybił się za wszelką cenę, zrobić karierę u masonów, czy u klerykałów, gdziekolwiek — oto życiowa dewiza oskarżonego, w wyścigu karierowiczów, bez charakteru, ma wzięcie udział Doboszyński, snob, sybaryta, obszarnek.

Brak skrupułów moralnych, jakichkolwiek hamulców, do szczytne zakłamanie wewnętrzne, poza i obuda, — oto cechy charakterystyczne Adama Doboszyńskiego już w zaraniu jego działalności. Takich ludzi hitlerizm nęcał. Gdy przychodzi możliwość „wybić się”, gdy otrzymuje zadanie opracowania książki, gdzie będzie trochę katolicyzmu i dużo faszystwu, trochę ekonomiki i dużo demagogii — natychmiast bez żadnych trudności przystępuje do pracy. Odbiera szereg narad z fachowcami w różnych dziedzinach, kilka książek przegląda, trochę sam komponuje i oto zamówiona książka „Gospodarka Narodowa” jest gotowa. Na wet ks. Piwowarczyk zwraca uwagę Doboszyńskiego na popularyzowanie hitlerizmu w tej książce i kwestionował wartość doktryn ekonomicznych.

Książka Piwowarczyk

pomocnikiem narodowego „ideologa”

W jednej tylko dziedzinie książka jest konsekwentna — tam gdzie mowa o hitleryzmie. Charakterystyczne są słowa: „Piwowarczyk powiada: „Sądzę, że była to mieszanka wpływów zarówno faszystwu włoskiego, jak również hitlerizmu, a także wpływów filozofii św. Tomasza, z którą oskarżony trochę zaznał, ale mam wrażenie, że bardzo powierzchownie”. Mimo takiej wartości tej książki, a może właśnie dlatego, dzieło zorganizowane z inspiracji hitlerowskiej gwałtownej reklamie w szeregu pism książka staje się popytną i wychodzi w kilku wydaniach. Doboszyński staje

się „teoretykiem” nowego hitlerowskiego ład. Dzięki „Gospodarce narodowej” uzyskuje on odpowiednią „pozycję”.

Wówczas to przed impresariami z niemieckiego wywiadu powstaje dylemat, gdzie Doboszyńskiego uplasować w ruchu politycznym.

ONR i cały tzw. młody ruch na rodowy nie wymaga już dodatku wej inspiracji. Ideali hitlerjów przelknęli tam szybko, niż się tego można było spodziewać. Bardziej oporna na wpływy niemieckie jest grupa staroendeka. I tam właśnie skierowana zostaje Doboszyński. W roku 1934 wstępuje on do SN i w krótkim czasie zostaje prezesem SN na kilka powiatów woj. krakowskiego, oraz zajmuje b. wpływy w stanowisko referenta prasy i propagandy na okręg krakowski. Maskując swe właściwe zadania i swą właściwą rolę, jednocześnie aktywnie pracuje w prohitlerowskiej prasie całego kraju, inspirując szereg wpływowych osób.

Antynarodowa działalność zaczyna się opłacać...

Klasowy ruch robotniczy jest trudności finansowe, raptem znajduje się w wyjątkowo dobrych warunkach materialnych. By nie budzić podejrzeń i nie bić Doboszyński organizuje dywersyjne związki zawodowe, pod nazwą „Praca polska”. Prokurator stwierdza następnie:

„Działalność oskarżonego coraz bardziej zaczyna mu się opłacać. Uwikłany uprzednio w

Polska pod władzą sanacji na równi pochyłej

„W tym okresie w całej Europie coraz potężniej rozwija się ruch pokoju, walka o podjęcie przybrania coraz realniejszej formy. Sprzymierzają się wszystkie sily postępu, by uratować świat przed nową, straszliwą wojną. Klasa robotnicza na całym świecie pojmuje swa wielką historyczną

rolę poczyna skupiać wszystkie warstwy społeczne, zaiste resowane w utrzymaniu pokoju. Rozrasta się, krzepnie i wzmacnia front pokoju, front ludowy.

Wzmacnia się i krzepnie ten front również w Polsce, mimo przesładowań ruchu demokracji, mimo Berez

Kartuskiej. Polska — kraj, który tyle ucierpiał przez wojny, który tyle razy musiał odbudowywać się z ruin i zniszczeń, powodowanych przez obcych najeźdźców, bardziej niż inne kraje usiłowała wyrwać się z żelaznych obęgów, zaciskanych na jej szyi przez niemiecki imperializm i jego krajowych agentów. Ruch robotniczy krzepnie, chłop polski raz po raz zrywa się do walki o swoje prawa. Front Ludowy w Polsce staje się realną groźbą dla faszystwu rodzimemu, dla niemieckiej agentury w Polsce. Front Ludowy — to wróg Nr. 1 faszystwu — hitleryzmu. Dlatego też walka o całej reakcji rodzimej, jak również prowokatorów i inspirowanych niemieckich zostaje skie-

rowana na ten właśnie oddźwięk.

Na ten oddźwięk skierowany zostaje również i Doboszyński. Już wtedy „przez cały kraj zaczęła przechodzić fala protestów przeciw hitleryzacji życia polskiego. Głównym echem odbijają się zajęcia w „Semperle”, następnie wypadki w Częstochowie, Toruniu i Zagłębiu. Zaczyna rewolucjonizować się wieś. Bezrolny i młody chłop jest na granicy wytrzymałości. Zawsza rozlega się głosy demaskujące działalność faszystwowskiej agentury w kraju. Dla wielu ludzi jest jasne, iż Polska zaczyna się po równi pochyłej do zguby. Jasne się staje, iż nadciąga wielkie nieszczęście dla narodu.

Doboszyński

mistrz dywersji i prowokacji

Dla faszystwu i jego krajowej agentury działalność Frontu Ludowego staje się coraz bardziej niebezpieczną. Faszystowska agentura otrzymuje zadanie przejścia do jak najściślejszego kontraktatu przy użyciu wszelkich środków. W pracy tej przoduje Doboszyński, mistrz dywersji i prowokacji. Rozpoczyna on szeroko zakrojoną grę, mającą wszelkich sposobów, by dotrzeć do jak największych kręgów społeczeństwa.

Do każdego podchodzi inaczej. Do wierzącego katolika dociera łajdakię plotka, która chętnie drukuje „Przewodnik” lub „Mały Dziennik” z Nlepo-kalanowa. Do robotników probuje dotrzeć poprzez t. zw.

złote związki zawodowe, zorganizowane przez niego w „Polskiej Pracy”. Do inteligencji podchodzi od strony fałszywanian nauk przez kompilowane umiennie wybieranych cytaty z prac katolickich pisarzy, rozwodząc się szeroko o ideologii chrześcijańskiej, jaski źródle hitlerizmu, propagując pseudo-naukowe rozprawy o wyższości ekonomiki faszystwowskiej.

W pomysłach swoich Doboszyński przechodził oczekiwania swych dysponentów, stając się godnym konkurentem inkwizytorów średniowiecza i hitlerowskiej propagandy. Próbuje on zohydzić postęp, apoteozując jednocześnie faszystwowskich palikarzy.

Antysemityzm

— narzędziem tumanienia mas

O działalności swej w tym okresie Doboszyński mówi: „Ruch narodowy rozrósł się w latach 1934 — 1935 do rozmiarów masowych i w związku z tym musiał operować na szerszym obszarze, niż dotychczas. O roku 1930 trwał katastrofalny kryzys gospodarczy, w masach panowała bieda, a po wsiach było dużo bezrobotnych, więc łatwo było tłumaczyć masom, że sprawcami ich nędzy są Żydzi.

Jeżeli chodzi o stronę polityczną — mówi Doboszyński — to poczynając od 1930 roku panowały w kraju rządy polityczne. W roku 1934 utworzono obóz w Berezie Kartuskiej, zaś w rok potem narzucono krajowi oszustwem nową kon-

stytucję. W tych warunkach szerokie masy były głęboko niezadowolone z istniejących stosunków politycznych, co wykorzystywane było dla szerzenia przekonania, że tym stanem coraz to bardziej uproszczonymi. Od roku 1930 trwał katastrofalny kryzys gospodarczy, w masach panowała bieda, a po wsiach było dużo bezrobotnych, więc łatwo było tłumaczyć masom, że sprawcami ich nędzy są Żydzi.

Przekurator Zarakowski mówi dalej: „Szeroka była gama środków, jakie rzucano na odcięcie walki z Frontem Ludowym. Okazało się jednak, iż środki te nie wystarczały. Prawda o faszystwie była zbyt silna, by można było jej zadać kłam fałszerstwami.

Wyprawa myślenicka

na rozkaz mocodawców z Berlina

Wtedy to Adam Doboszyński otrzymał szczególne zadanie — zadanie wywołania dywersji. Postanowiono chwycić się jej w chwili dla faszystwu istotnie niebezpiecznej, w momencie kiedy miały się odbyć wielkie demonstracje chłopskie.

Na temat pogromu myślenickiego Doboszyński przed sądem sanacyjnym w Krakowie i we Lwowie zeznał, co następuje: „Na zebraniu rady powiatowej S. N. postanowiono przeciwdziałać komunistycznej falii... Krakowa z tego okresu czasu nie mogłem poznać. Była to Barcelona wcześniejza o miesiąc”.

Doboszyński, zapytany przez sąd sanacyjny, dlaczego zorganizował pogrom w Myślenicach, odpowiedział, że miało to być wystąpienie przeciwko Frontowi Ludowemu. W toczącym się obecnie procesie zapytany przezo mnie — mówi dalej prokurator — jaki cel miała wyprawa myślenicka, Doboszyński odpowiada, iż miała to być demonstracja rzekomo przeciwko tamtejszemu staroście. Dwa te drobne wyjątki, zacytowane z zeznań oskarżonego, jakże wyraźnie i dobitnie malują sylwetkę oskarżonego, jako hitlerowskiego prowokatora. Jakże wyraźnie widać

cele i zadania, które otrzymał wówczas Doboszyński.

Ale i przed sanacyjnym sądem oskarżony kłamał, mówiąc: „Do ostatniej chwili nie byłem zdecydowany na wyprawę myślenicką”. Doboszyński wówczas nie miał o czym decydować. O wyprawie myślenickiej nie decydował oskarżony — decydował o tym ówczesny rezydent niemieckiego wywiadu, Szurak, który zakontraktował Doboszyńskiego i który następnie opłacał jego „działalność”.

22.6.1936 r. Doboszyński na czele kilkudziesięciu otumanionych chłopów maszeruje na Myślenice. Wynikiem napaadu było dwóch zabitych ludzi.

Mówąc o tych wypadkach Doboszyński zeznał: „Z kręciem maja 1936 r. otrzymałem rozkaz, bym w terminie miesiącnym wywołał takie zajęcia, które by miały charakter dywersji w stosunku do Frontu Ludowego i by zajęcia te odbiły się tak, jakim głośnym echem w całej Polsce, by przysporić efekt niedawnych wystąpień socjalistów i komunistów. Mając bardzo krótki termin do wykonania polecono mi zadania, musiałem więc żyć najprzystajnie plan, możliwy do urzeczywistnienia środkami będącymi w mojej dyspozycji”.

Myślenice — szkoła pogromów

Prokurator stwierdza następnie: „Zadania postawione Doboszyńskiemu w związku z Myślen-

nicami nie byłyby przez niego wykonane w całości, gdyby jedno. (Dalszy ciąg na stronie 5-tej)

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej)

czynie z tym całą sforą agentów, inspiratorów i prowokatorów niemieckich, jak również ich endeckich, ONR-owskich i saacyjnych popleczników, nie roz reklamowała tak szeroko tych zająć. „Bohater z Myślenic” — „wyprawa myślenia” — oto jak delikatnie nazywano wówczas pogrom w Myślenicach.

Każdy z bandytów, który brał udział w tym pogromie, stawał się przedmiotem zainteresowań pisarzy, będących na żołdzie sanacji, lub endeckiej. Rozmuchiwało się w Myślenicach tak, jak gdyby miały być wzorem, jak następnie „Myślenie” zrobić należy.

Jak wynika z zeznań, składa nych przed sądem, m. in. świadka Pajora i Mierzyńskiego, „szkoła myślenia” była „dobrą szkołą”. Myślenie stały się wielką szkołą pogromów i prowokacji dla całej Polski, które w czasie okupacji daly się we znaki nie tylko Żydom, ale chłopom i robotnikom.

W wielkim chórze prasy na temat Myślenia pisał w dyskusyjnym rozległ się głos „Młodego Dziennika” z Niepokalanowa, „piśma tak haniebnego, że konkurował z nim mógł tylko „Merkur” „rynsus ordynaryjny”, albo „Volckischer Beobachter” — oświadcza prokurator.

Wówczas to rozpoczął się pro-

Sanacja protektorem Doboszyńskiego

Procesy przeciwko Doboszyńskiemu w latach 1936-37 — mówi dalej prokurator Zarakowski — stały się wielką manifestacją hitlerowską, stały się dalszym ciągiem pogromu myślenia. Był to rozmiar nimbu wokół Doboszyńskiego, musi on zostać skazany.

Mimo, że padły trupy, mimo, że palono i grabiono sklepy i sklepić mimo, że hitlerowsko basterowie, a później wspólnicy Gestapo, rabowali dobytek mieszkańców, mimo, że na wet starosta sanacyjny coś nie coś ucierał — Doboszyńskiego skazano za ledwie na 3 i pół roku więzienia.

Oklepany jest fakt iż w czasie kiedy Doboszyński był więziony, listy pisane przez prokuratora do niego, były tytułowane:

Próby zatrucia duszy narodu nienawiścią do ZSRR

W dalszym toku przemówienia prokurator omawia nastroje, jakie panowały wśród społeczeństwa w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej.

W tym to okresie nastroje antyniemieckie społeczeństwa były tak jednolite i tak zdecydowane, że w krótkim czasie zmieniła została, hodowana przez tyle lat przez wszystkich obcych agentów, pojęcia rzekomo atawistycznej — jak to oni na zywali — nienawiści do Związku Radzieckiego. Mimo, iż przez wiele lat zatruwano duszę narodu legendą, iż każdy Polak nienawidzi Związku Radzieckiego, mimo, iż wydawano setki milionów złotych na prowokatorskie pisma, by wpoić w naród przekonanie o jego wiecznej nienawiści do „Wschodu”, naród, wiedziony zdrowym insty-

Oklepany chwyt szpiegowski

W tym okresie Doboszyński był potrzebny na wolności. W tym okresie nie wolno było trzymać w rezerwie ani jednego agenta.

Po wizycie Franka w Polsce, ówczesny minister sprawiedliwości — zwałnia Doboszyńskiego do więzienia.

Hitler musiał się liczyć z tym, że naród polski nie podda się bez walki. Mimo sprzedawczych wodzów, mimo poczucia wielkiego osamotnienia, mimo odpierania go od Związku Radzieckiego, który proponował pomoc — naród czekał walki i wetera, w obliczu jak ogromnej nieświadomości do Niemców, — udalo-

Ponura wiza wrześnieowej szosy

Przechodząc do omówienia działalności Adama Doboszyńskiego w okresie wojennym, prokurator Zarakowski przypomina tragedię żołnierza polskiego o wch bezdziałnych dni wrześnieowych. Żołnierze pamięta — mówi prokurator — bohaterka walka swoją i swych towarzyszy broni, trzech żołnierzy, którzy z

Przemówienie prokuratora w procesie Doboszyńskiego

ces myślenia, na którym bandyci z wyprawy występowali z rękami wzniesionymi do góry, w hitlerowskim pozdrowieniu. To był ich wzór, to był ich ideał, to był szczyt ich marzeń. Nie przy padkowo później znaleźli swoje właściwe miejsce w szeregach NSZ — za czasów okupacji.

Dobra była szkoła, dobry nauczyciel, dobrzy byli wychowankowie.

Proces przeciwko Doboszyńskiemu w saacyjnej Polsce, zgodnie z intencją Szuraków, stał się wolną trybuną wystąpienia pogromowych, faszystowskich i antysemickich.

Stronnictwo Narodowe, stronnictwo faszystowskie, które w tym czasie już otwarcie żeglowało pod hasłami hitlerowskimi i pogromowymi — to stronnictwo w myśl polecenia niemieckiego rezydenta, ze względów ostrożności nie było nawet przez Doboszyńskiego powiadomione oficjalnie o wyprawie myślenia, nie mniej jednak kapitał z tej wyprawy zbijał nienajgorszy, podobnie zresztą, jak ONR, jak sanacja, podobnie, jak cały obóz reakcji z częścią kleru łącznie.

Prokurator demaskuje oskarżonego

„Moje przeżycia w latach 1940-45 staną się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy cofnę się do 1933 roku, kiedy zaangażowałem się w wywiadzie niemieckim, wzięty tam przez Aleksandra Tyszkiewiczową.”

„Batem się wówczas zaangażowałem — pisze dalej Doboszyński — iż interesem narodu polskiego jest zbliżenie z interesem narodu niemieckiego.”

Okoliczności pracy w wywiadzie niemieckim Doboszyński przedstawia dwukrotnie prokuratorowi, nadzorującemu śledztwo. W dniu 27.2.1948 r., a więc już po zakończeniu śledztwa w jego sprawie, Doboszyński, przeszukiwany, jako świadek przed Wojskowym Sądem Rejonowym oświadcza:

„Do pracy w wywiadzie niemieckim zwerbowała mnie Tyszkiewiczowa, moja znajoma. Była to córka mojego najbliższego sąsiada, która została w Berlinie zwerbowana do wywiadu niemieckiego. Wywiad miał charakter polityczny i propagandowy.”

W ciągu obecnie toczącej się sprawy Doboszyński oświadczył, że odwołuje część swoich zeznań, nawet tych, które były pisane własnoręcznie w czasie śledztwa.

„Ale Doboszyński nie ostrzeżenie dodał, że oświadczenie to upi-

Logiczna i konsekwentna całość zdradzieckiej działalności

Według zeznań świadka Salii Pindeli, władze niemieckie prze mianowały ulicę Kazimierza Wielkiego w Myślenicach na ul. Adama Doboszyńskiego, „Zmiana ta uzasadniła określeniem Doboszyńskiego, jako „bohatera narodowego”.

Niewątpliwie jest bliski sto sunek, jaki łączy oskarżonego z Aleksandrami Tyszkiewiczową. W czasie rewizji, dokonanej u Tyszkiewiczowej przez świadka Kowalewskiego, znalezione zostały dokumenty, obciążające nie tylko samą Tyszkiewiczową, ale również Doboszyńskiego. Osoba Doboszyńskiego była rozpracowywana przez II oddział również w związku z aferą niemieckiego szpiega Antoniego Dąbrowskiego. Okoliczność tę stwierdził świadek Pan tora Borzon, który inwigilował oskarżonego w czasie jego pobytu w Ostrowi Wielkopolskiej.

Działalność szpiegowska Doboszyńskiego rozpoczyna się od poznania Tyszkiewiczowej i aż do opuszczenia granic Polski celem jej logiki i konsekwencji. Credo polityczne, zamieszczona w „Gospodarce narodu”, działalność publicystyczna, inspiracja szeregu dziennikarzy, obóz endeckiego, pogrom myślenia, zwolnienie Dobo szyńskiego z więzienia przez w

reczyni granatami, z flaszkami z benzyną szli na czołgi niemieckie, przypomina sobie młodych oficerów, którzy stawali na czele kompanii, batalionów, a nawet pułków, by zastąpić tych, którzy albo dezercerowali zanim zaczęła się wojna, albo zaszyli się w bezpiecznych miejscach lub wreszcie wojskowymi samochodami

Przechodząc do omówienia działalności Adama Doboszyńskiego w okresie wojennym, prokurator Zarakowski przypomina tragedię żołnierza polskiego o wch bezdziałnych dni wrześnieowych. Żołnierze pamięta — mówi prokurator — bohaterka walka swoją i swych towarzyszy broni, trzech żołnierzy, którzy z

Wymiana doświadczeń oprawców z Berezę z katami z Dachau

Poza zeznaniami oficerów II Oddziału, świadków Kowalewskiego i Pantery Bozoncia, wreszcie jest fakt, że Doboszyński figurował, jako agent niemiecki w aktach ekspozytu-

liście się Doboszyńskiego do oddziału wojska w czasie odwrotu i jego rana, dziwnie wygląda jego rzekoma ucieczka z niewoli, której nikt nie widział. Wyraża nie natomiast jasno — mówi prokurator — zarysowuje się go rola w grupie pod wsią Narol, gdzie inspiruje wyjście grupy oficerów z lasu i poddanie się Niemcom. AGENT P. — 3129 wola prokurator Zarakowski — UMIAŁ ZNALEZĆ WŁAŚCIWĄ DEOGĘ!

Kontynuując swe wywody, prokurator stwierdza, że w toku śledztwa Doboszyński przez dłuższy czas odmawiał zeznań. Gdy widział jednak, że władze śledcze posiadają niezbitę dowody jego pracy dla niemieckiej wywiadu, stopniowo oddawał szczegóły zaangażowania się, otrzymane instrukcje, spójność ich wypełniania, a nawet szczegóły, dotyczące wynagrodzenia. Wtedy w swych własno ręcznie pisanych zeznaniach Doboszyński tłumaczy:

„Wiele kłamstw i prowokacji — oświadcza oskarżyciel publiczny — usłyszeliśmy na sali sądowej, gdy oskarżony Doboszyński składał swe wyjaśnienia, ale czyżby wyrzucił Doboszyńskie go przekazał wszelkie granice, gdy mówił on o sobie, jako oficerze Wojska Polskiego we wrześniu roku 1939. Omawiając losy Doboszyńskiego podczas kampanii wrześniowej, prokurator podkreśla, iż są one „dziwne i tajemnicze”. Dziwnie wyglądało

Przemówienie prokuratora demaskuje oskarżonego

„Moje przeżycia w latach 1940-45 staną się zrozumiałe dopiero wtedy, gdy cofnę się do 1933 roku, kiedy zaangażowałem się w wywiadzie niemieckim, wzięty tam przez Aleksandra Tyszkiewiczową.”

„Batem się wówczas zaangażowałem — pisze dalej Doboszyński — iż interesem narodu polskiego jest zbliżenie z interesem narodu niemieckiego.”

Okoliczności pracy w wywiadzie niemieckim Doboszyński przedstawia dwukrotnie prokuratorowi, nadzorującemu śledztwo. W dniu 27.2.1948 r., a więc już po zakończeniu śledztwa w jego sprawie, Doboszyński, przeszukiwany, jako świadek przed Wojskowym Sądem Rejonowym oświadcza:

„Do pracy w wywiadzie niemieckim zwerbowała mnie Tyszkiewiczowa, moja znajoma. Była to córka mojego najbliższego sąsiada, która została w Berlinie zwerbowana do wywiadu niemieckiego. Wywiad miał charakter polityczny i propagandowy.”

W ciągu obecnie toczącej się sprawy Doboszyński oświadczył, że odwołuje część swoich zeznań, nawet tych, które były pisane własnoręcznie w czasie śledztwa.

Logiczna i konsekwentna całość zdradzieckiej działalności

Według zeznań świadka Salii Pindeli, władze niemieckie prze mianowały ulicę Kazimierza Wielkiego w Myślenicach na ul. Adama Doboszyńskiego, „Zmiana ta uzasadniła określeniem Doboszyńskiego, jako „bohatera narodowego”.

Niewątpliwie jest bliski sto sunek, jaki łączy oskarżonego z Aleksandrami Tyszkiewiczową. W czasie rewizji, dokonanej u Tyszkiewiczowej przez świadka Kowalewskiego, znalezione zostały dokumenty, obciążające nie tylko samą Tyszkiewiczową, ale również Doboszyńskiego. Osoba Doboszyńskiego była rozpracowywana przez II oddział również w związku z aferą niemieckiego szpiega Antoniego Dąbrowskiego. Okoliczność tę stwierdził świadek Pan tora Borzon, który inwigilował oskarżonego w czasie jego pobytu w Ostrowi Wielkopolskiej.

Działalność szpiegowska Doboszyńskiego rozpoczyna się od poznania Tyszkiewiczowej i aż do opuszczenia granic Polski celem jej logiki i konsekwencji. Credo polityczne, zamieszczona w „Gospodarce narodu”, działalność publicystyczna, inspiracja szeregu dziennikarzy, obóz endeckiego, pogrom myślenia, zwolnienie Dobo szyńskiego z więzienia przez w

reczyni granatami, z flaszkami z benzyną szli na czołgi niemieckie, przypomina sobie młodych oficerów, którzy stawali na czele kompanii, batalionów, a nawet pułków, by zastąpić tych, którzy albo dezercerowali zanim zaczęła się wojna, albo zaszyli się w bezpiecznych miejscach lub wreszcie wojskowymi samochodami

Przechodząc do omówienia działalności Adama Doboszyńskiego w okresie wojennym, prokurator Zarakowski przypomina tragedię żołnierza polskiego o wch bezdziałnych dni wrześnieowych. Żołnierze pamięta — mówi prokurator — bohaterka walka swoją i swych towarzyszy broni, trzech żołnierzy, którzy z

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mógł wejść ani sanatorzy, ani ONR-owcy, zdemaskowani, a kto winowalec klęski wrześniowej. Wysłunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego osmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinie Adam Doboszyński: „Ta mała kreatura, szariatana polityczny”.

Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swoją ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerowskiej i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem. I to jest właśnie — wola prokurator — pierwszy i główny przyczyną, dla której wrogiem

Doboszyński nie został zdemaskowany przez II Oddział sztabu generalnego? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w materiałach dowodowych „Sprawy, od powiedzi doli świadkowie, którzy wyjaśnili rolę II Oddziału.

Rola tej jednostki była niewspółmiernie duża w życiu politycznym Polski przedwrześniowej. Tacy szefowie „dwójki” jak: Major, Pelczyński, Engelicht, Żychod i inni, pozostawili piętno na życiu politycznym kraju.

Oni to nie dopuszczali do tego, by niemiecka inspiracja w Polsce doznawała jakichkolwiek przeszkód. Oni pomagali prowadzić szpiegostwo przemysłowe, polityczne, wojskowe, na rzecz Niemiec. Pod ich opieką i opie-

ka ludzi, którzy przez II Oddział przeszli, mogli się rozwinąć w Polsce agentury hitlerowskie, mogli wszyscy Doboszyńscy działać bezkarnie.

„Robotę tę odezwali cały kraj. Odezwał jej dobrodziejstwa „Młody Dziennik” w Niepokalanowie. Odezwał jej prze-kleństwo robotnik na swoich plecach. Oficerowie z „dwójki” je chali na dokształcanie do Niemcbergi i Drezna, do Monachium i Berlina.

Zawodowi oprawy przyjeżdżali uczyć naszych rodzimych Kordianów — Zamczerskich swego katowskiego fachu. Oprawy z Berezę Kartuskiej wymienia. Ii obdwinienia z katami z Dachau. Van Molke już wówczas czuł się generalnym gubernatorem Warszawy i Polski. Różni wymieni i niewymieni w tym procesie panowie uważali za zaszczyt być przyjętymi przez niego i osobiście wręczać mu materiały, lub otrzymywać instrukcje!”

Razem z hitlerowcami przeciw własnemu narodowi

Słusznie nazywano II oddział „akademiją”, dającą patenty na stanowiska w kraju. Wychodzili stamtąd ministrowie, wojewodowie. Przez „dwójkę” przechodził politycy i dziennikarze. Z II oddziału pochodził Beck. Wychowan kamii tej instytucji byli: Sieradzki, Kościelkowski, Sławek Schachtel, Koe i inni, była to mafia, która przez swoje kontakty i agentury docierała do najmniejszych ośrodków II oddziału nakazyje faworyzowanie ONR-owców. Z jego inspiracji powstaje „Klub II Listopada”, któremu patronuje Rydz — Smigły i w którym wywłaszczane są prelekcje o jawne hitlerowskich tendencjach.

O penetracji II oddziału do prasy mówi świadek Mierzyński. Na odpowiedzialne stanowiska kierowanymi są ludzie, mający ściśle kontakty z wywiadem. Tak więc „Kurierem Polnym” kieruje Piestrzyński, delegowany tam przez Pelczyńskiego. Kontakty z „dwójką” ma „Express Poranny” i „Kurier Czerwony”. Ponadto wychodzi pismo, będące po prostu tłumaczeniem artykułów, zamieszczanych w gazetach niemieckich.

Czołowym jednak wrogiem dla II oddziału jest partia komunistyczna. Do pracy przeciwko niej montuje się i szkoli potężny aparat. Nowych adeptów kontwywiadu poucza się o ideologii komunistycznej, o organizacji partii, o Związku Radzieckim. Uczy się ich tajnych metod pracy. Czynione są próby złamania tego rządu od wewnątrz i od zewnątrz. Najlepsi przedstawiciele mas ludowych są więzieni lub wręcz mordowani. Jednocześnie szkoli się olbrzymi aparat szpiegowski, przeznaczony na teren Związku Radzieckiego. Nawet na tym odcinku stwierdzona została ścisła współpraca między II oddziałem a wywiadem niemieckim.

Władza Piłsudskich i Becków chroniła hitlerowskiego szpiega

„JESLI „DWOJKA” SPEŁNIAŁA I SPEŁNIA SWĄ HANIEBNĄ ROLĘ TO ZWIĄZANE TO BYŁO Z LOGICZNA KONSEKWENCJĄ ROLY JAKĄ PEŁNIAŁA GÓRA RZA BZĄCA NASZYM KRAJEM. Tylko przy PIŁSUDSKIM RYDZU-SMIGŁYM, BECKU, MIECZYŃSKIM, ULRYCHU, KASPRZYŃSKIM i innych których szpiegowski związek z niemieckim imperializmem został już wykazany — tylko w takim klimacie mogła istnieć problematyczna i antyrodzime „dwójka”. Rola ona wyłączenie i jedynie wykładni siły politycznych i klasowych, sil, które w swych akcjach miały kierownictwo wójska. Tylko w tych warunkach było miejsce dla olbrzymiego zasiegu inspiracji hitlerowskiej w kraju.

To wszystko tłumaczy, dlaczego utrzymywano w tajem-

nic, iż Adam Doboszyński jest niemieckim szpiegiem, jednym z licznych, znajdujących się w szeregach Stronnictwa Narodowego i oparcu ONR. W ocenie historycznej roli „dwójki” należy pamiętać o tym, iż za tragedię wrześniową i za lata okupacji odpowiedzialni są ci, którzy rządili Polską przedwrześniową.

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Skończyłaby się rola winowajców tragedii pod klęskę wrześniową, gdyby nie to, iż wszyscy ci panowie nie chcieli zejść ze sceny. Chcieli dłużej szpiekować naród, broniąc swych interesów klasowych.

Swiadcze o tym m. in. dzia łalność Doboszyńskiego za granicą. Oto udało się on na Węgry, skąd po otrzymaniu nowych zadań od niemieckich mocodawców, przyjeżdża do Paryża.

Wielmożny pan inżynier Adam Doboszyński, gdy do wszystkich innych więźniów li sty tytułowane zawsze: „Do więźnia” i podawano tylko nazwisko. Drugi niemiecki ciekawski, a zarazem dużo mówiący szczegół, to fakt zaginięcia w tajemniczy sposób akt sprawy myślenia z roku 1938. Akta te zaginęły mimo, iż zostały wręczone do rąk własnych odpowiedzialnego pracownika sądu.

W świetle tego faktu jasne staje się dlaczego Doboszyński tak gwałtownie domagał się przed stawiania akt sprawy myślenia. Żądanie jego, to jeszcze jedno świadectwo prowokatorskich metod Doboszyńskiego — oświadcza prokurator Zarakowski.

„Wielmożny pan inżynier Adam Doboszyński, gdy do wszystkich innych więźniów li sty tytułowane zawsze: „Do więźnia” i podawano tylko nazwisko. Drugi niemiecki ciekawski, a zarazem dużo mówiący szczegół, to fakt zaginięcia w tajemniczy sposób akt sprawy myślenia z roku 1938. Akta te zaginęły mimo, iż zostały wręczone do rąk własnych odpowiedzialnego pracownika sądu.

W świetle tego faktu jasne staje się dlaczego Doboszyński tak gwałtownie domagał się przed stawiania akt sprawy myślenia. Żądanie jego, to jeszcze jedno świadectwo prowokatorskich metod Doboszyńskiego — oświadcza prokurator Zarakowski.

„Do pracy w wywiadzie niemieckim zwerbowała mnie Tyszkiewiczowa, moja znajoma. Była to córka mojego najbliższego sąsiada, która została w Berlinie zwerbowana do wywiadu niemieckiego. Wywiad miał charakter polityczny i propagandowy.”

W ciągu obecnie toczącej się sprawy Doboszyński oświadczył, że odwołuje część swoich zeznań, nawet tych, które były pisane własnoręcznie w czasie śledztwa.

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mógł wejść ani sanatorzy, ani ONR-owcy, zdemaskowani, a kto winowalec klęski wrześniowej. Wysłunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego osmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinie Adam Doboszyński: „Ta mała kreatura, szariatana polityczny”.

Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swoją ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerowskiej i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem. I to jest właśnie — wola prokurator — pierwszy i główny przyczyną, dla której wrogiem

Wielmożny pan inżynier Adam Doboszyński, gdy do wszystkich innych więźniów li sty tytułowane zawsze: „Do więźnia” i podawano tylko nazwisko. Drugi niemiecki ciekawski, a zarazem dużo mówiący szczegół, to fakt zaginięcia w tajemniczy sposób akt sprawy myślenia z roku 1938. Akta te zaginęły mimo, iż zostały wręczone do rąk własnych odpowiedzialnego pracownika sądu.

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mógł wejść ani sanatorzy, ani ONR-owcy, zdemaskowani, a kto winowalec klęski wrześniowej. Wysłunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego osmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinie Adam Doboszyński: „Ta mała kreatura, szariatana polityczny”.

Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swoją ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerowskiej i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem. I to jest właśnie — wola prokurator — pierwszy i główny przyczyną, dla której wrogiem

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mógł wejść ani sanatorzy, ani ONR-owcy, zdemaskowani, a kto winowalec klęski wrześniowej. Wysłunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego osmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinie Adam Doboszyński: „Ta mała kreatura, szariatana polityczny”.

Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swoją ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerowskiej i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem. I to jest właśnie — wola prokurator — pierwszy i główny przyczyną, dla której wrogiem

Wielmożny pan inżynier Adam Doboszyński, gdy do wszystkich innych więźniów li sty tytułowane zawsze: „Do więźnia” i podawano tylko nazwisko. Drugi niemiecki ciekawski, a zarazem dużo mówiący szczegół, to fakt zaginięcia w tajemniczy sposób akt sprawy myślenia z roku 1938. Akta te zaginęły mimo, iż zostały wręczone do rąk własnych odpowiedzialnego pracownika sądu.

W świetle tego faktu jasne staje się dlaczego Doboszyński tak gwałtownie domagał się przed stawiania akt sprawy myślenia. Żądanie jego, to jeszcze jedno świadectwo prowokatorskich metod Doboszyńskiego — oświadcza prokurator Zarakowski.

„Wielmożny pan inżynier Adam Doboszyński, gdy do wszystkich innych więźniów li sty tytułowane zawsze: „Do więźnia” i podawano tylko nazwisko. Drugi niemiecki ciekawski, a zarazem dużo mówiący szczegół, to fakt zaginięcia w tajemniczy sposób akt sprawy myślenia z roku 1938. Akta te zaginęły mimo, iż zostały wręczone do rąk własnych odpowiedzialnego pracownika sądu.

W świetle tego faktu jasne staje się dlaczego Doboszyński tak gwałtownie domagał się przed stawiania akt sprawy myślenia. Żądanie jego, to jeszcze jedno świadectwo prowokatorskich metod Doboszyńskiego — oświadcza prokurator Zarakowski.

„Do pracy w wywiadzie niemieckim zwerbowała mnie Tyszkiewiczowa, moja znajoma. Była to córka mojego najbliższego sąsiada, która została w Berlinie zwerbowana do wywiadu niemieckiego. Wywiad miał charakter polityczny i propagandowy.”

W ciągu obecnie toczącej się sprawy Doboszyński oświadczył, że odwołuje część swoich zeznań, nawet tych, które były pisane własnoręcznie w czasie śledztwa.

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mógł wejść ani sanatorzy, ani ONR-owcy, zdemaskowani, a kto winowalec klęski wrześniowej. Wysłunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego osmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinie Adam Doboszyński: „Ta mała kreatura, szariatana polityczny”.

Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swoją ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerowskiej i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem. I to jest właśnie — wola prokurator — pierwszy i główny przyczyną, dla której wrogiem

Wielmożny pan inżynier Adam Doboszyński, gdy do wszystkich innych więźniów li sty tytułowane zawsze: „Do więźnia” i podawano tylko nazwisko. Drugi niemiecki ciekawski, a zarazem dużo mówiący szczegół, to fakt zaginięcia w tajemniczy sposób akt sprawy myślenia z roku 1938. Akta te zaginęły mimo, iż zostały wręczone do rąk własnych odpowiedzialnego pracownika sądu.

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mógł wejść ani sanatorzy, ani ONR-owcy, zdemaskowani, a kto winowalec klęski wrześniowej. Wysłunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego osmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinie Adam Doboszyński: „Ta mała kreatura, szariatana polityczny”.

Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swoją ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerowskiej i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem. I to jest właśnie — wola prokurator — pierwszy i główny przyczyną, dla której wrogiem

Podła walka przeciw generałowi Sikorskiemu

Oskarżyciel publiczny stwierdza, że centralnym zagadnieniem była wówczas walka z okupantem. Musiał powstać nowy rząd, do którego nie mógł wejść ani sanatorzy, ani ONR-owcy, zdemaskowani, a kto winowalec klęski wrześniowej. Wysłunięta zostaje wówczas postać gen. Władysława Sikorskiego, którego osmiela się krytykować i o którym śmie wydawać taką opinie Adam Doboszyński: „Ta mała kreatura, szariatana polityczny”.

Gen. Władysław Sikorski miał swoje słabe strony, miał wahanie i wady, ale jedno jest pewne — że kochał swoją ojczyznę, był jej wiernym, nienawidził hitlerowskiej i chciał mobilizować siły narodu do walki z okupantem. I to jest właśnie — wola prokurator — pierwszy i główny przyczyną, dla której wrogiem



Samokształcenie jest bardzo ważnym środkiem pomocniczym w bitwie o kulturę i oświatę mas pracujących, o podniesienie ich poziomu ideologicznego.

Posłó kół samokształceniowych (w świetlicach związkowych i fabrycznych) — b. nieliczna w ubiegłym roku (292) — już w pierwszym kwartale 1949 wzrosła do liczby 1060, rozszerzając coraz bardziej swoją działalność w ramach współzawodnictwa oświatowo-kulturalnego...

„POLSKIE SKRZYPCE”

Tytuł poniższej ciekawostki brzmi: „skrzypce polskie”. Dlaczego ten tytuł daliśmy w cudzysłowie? Ano, dlatego, iż ogólnie wiadomo, że skrzypce są „włoskie”. Jeśli zapytać u nas kogokolwiek o pochodzenie tego instrumentu, zaraz usłyszymy: Cremona (oczywiście), rodzina Amatic (naturalnie), Stradivarius (rzecz prosta) tudzież Guarneri. A tymczasem oto, co czytamy w książce wybitnego muzykologa polskiego, dr Józefa Reissa, p.t. „Skrzypce, ich budowa, technika i literatura” (cytujemy za felietonem H. Hościaka p. t. „Książka o sprzeczach”, zbiór „Książki i ludzie”):

Ojczyzną skrzypiec są Włochy. Niedosiągniętymi też mistrzami w ich budowie byli zawsze Włosi... a jednak. W XVI wieku na północy Europy, w Niemczech, panowało przeświadczenie, że skrzypce, jako takie, w przeciwstawnieństwie włoskiej wioli są pochodzenia... polskiego. Najlepszy dowód, że skrzypce w Niemczech nazywały się wtedy „skrzypcami polskimi”, „polnische Geigen”, i że w Polsce, zlanem niektórych pisarzy niemieckich, ucywabiono najlepsze z tych instrumentów.

Zapisane się godzi, że jak od początku uchodziły „polnische Geigen” za instrument polski, tak zawsze w ich fabrykacji, obok różnych mistrzów tyrolskich, francuskich, wiedeńskich wyróżniali się Polacy. Już to w ogóle Polska z dawien dawna słynęła w Europie ze swych znakomych budowniczych skrzypiec. W Krakowie, Warszawie i w Wilnie były liczne pracownie lutnicze.

W Krakowie w XVII wieku wyrabiał znakomite skrzypce Głazowski, w Wilnie zaś w tym samym czasie słynął na tym polu Danlwart (którego skrzypce z 1603 r. posiada Konserwatorium Warszawskie). Najznakomitszym budowniczym skrzypiec był w Krakowie w XVII wieku Grablicz, zwany „polskim Stradivariusem”. Starannie wykończone jego instrumenty mogą być postawione na równi z włoskimi. W wieku XVIII ustawił się w Pradze Czeskiej, jako budowniczy skrzypiec, Łaski, a jednym z największych talentów szkoły wiedeńskiej był lwowianin Sawicki, (zmarły w roku 1850). W Poznaniu zasłynął w XVIII wieku Grywałski.

Rzecz równie ciekawa, że w zakresie techniki skrzypcowej podobnie jak w zakresie budowy skrzypiec, Polsce raz po raz przypada jakieś znaczące miejsce. Jednym z pierwszych wirtuozów, który technikę skrzypcową posunął znakomicie naprzód, był Włoch Merula, przez jakiś czas organista na dworze Zygmunta III w Warszawie. Na pograniczu XVIII i XIX wieku słynął w ca-

łej Europie, jako znakomity skrzypek warszawianin Duranowski, wykształcony w Paryżu pod kierunkiem Viottiego. Występy jego wszędzie budziły sensację. Paganini wyraził się kiedyś, że gra Duranowskiego zawdzięczał tajemnicę swojej techniki, zwłaszcza posażowej.

Rywalem najgenialniejszego ze wszystkich skrzypków Paganiniego (którego gra i na Chopina tak wielki uwarła wpływ), był Liński, a słynny Joachim, po Paganini, najcięższy skrzypek XIX wieku, był uczniem Seracynskiego.

Po tej samej, przez Joachima wytkniętej drodze jednoczenia najdoskonalszej techniki z uduchowieniem interpretacji, kroczyli znakomiti wirtuosi skrzypcowi polscy, Stanisław Barcewicz, uczeń Lauba i Bronisław Huberman, uczeń samego Joachima.

Trzecią część swojej książki poświęca Reiss literaturze, która początkami swoimi sięga 16-go wieku, a w której w wieku 17-tym zasłynął jako twórca sonat skrzypcowych, Polak Szarzyński.



Uniwersytet Łódzki, Łódzka Politechnika, Szkoła Główna Handlowa, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Konserwatorium Muzyczne, Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższa Szkoła Filmowa — otwierają szeroko swoje podwoje przed maturzystami — synami robotników i chłopów i pracujących inteligentów...

Trzeba się jednak spieszyć ze zgłoszeniami: termin zapisów na wyższe uczelnie zbliża się ku końcowi.

„ZA BARYKADĄ - tłum stłoczony...”

(z „Kwiatów Polskich” — Juliana Tuwima)

Drukowaliśmy niedawno artykuł poświęcony pierwszym barykadom rewolucyjnej Łodzi (w rocznicę „wypadków czerwcowych” 1905 r.). W pięknym poemacie Juliana Tuwima „Kwiaty polskie” znajdujemy fragment, w którym poeta nawiązuje do owych rewolucyjnych tradycji czerwonej proletariackiej Łodzi.

O siwa mgło! O srebrna mgło!
O szara mgło! O mgło bez końca!
Jakbym przez zadymione szkło
Przyglądał się zaćmieniu słońca:
Gdy się spacerem lekko szło —
O gesta mgło! Wciąż gęstsza mgło! —
Sto razy tam i sto z powrotem
Pomiędzy Krótką i Nawrotem.

Przez welon lez, przez szary szron,
Przez mglistą gazę półwidomą
Znow wiedz każdy sklep i dom,
I każde okno w każdym domu.
Przez welon lez, przez szary szron
Najbliżej do rodzinnych stron,
Bo gdy tak mgliste jest, to właśnie
Tesknoc'e lżej, wspomnieniom jaśniej.

Dz'ś w Rio dźdźysty polski dzień
I polskie chmury niebo kryją.
Jak okręt — widmo, okręt — cień,
Dz'ś Łódź wyładowała w Rio.
Jak zawsze deszcz wyciąga mnie
Na spacer... Avenide? N'e.
Od Krótkiej do Nawrotu. Potem.
Sto razy tam i sto z powrotem.

Rozdział z dziecinnej „Farbenlehre”:
Śródmieście ma ziemistą cerę,
W bramie robotnik usiadł stary,
Suche kartofle z miski je,
A kolor jego żółtoszary,
Bo głodno, chłodno, brudno, źle
Na cmentarz żółta trójka wieszcie,
Do domu szóstka granatowa,
Z'eloną czwórka się dojedzie
Do zielonego Helenowa.
Popatrz na usta tej dziewczyny,
Podręcznej z magazynu mód:
A kolor ich niebieskosiny,
Bo smutno, trudno, chłód i głód.
Piątka spod lasu, też zielona,
Lecz białym pasem przedzielona!
W tryby maszyny rozpiętane!
Robotnik rzuca resztki sił,
A kolor jego ołowiany,
Bo na nim metalowy pyl.
Dziesiątka jest niebiesko-biała,
Dwójka czerwienią fabryk pała,
W drukarni znad zecerskiej kasity,
Rumiećcem plonie chuda twarz,
A kolor jego jest ceglana —
— I całą „Farbenlehre” masz,
Już nie pamiętam, jak ósemka...
Żółta z niebieskim? Czy w pasemka?
Nic nie wiem... Przewrócona na bok
Na szynach leży barykada
W poprzek przez jezdnię (gdzie był Zielko
A naprzeciwko Petersilce).
Za barykadą — tłum stłoczony,
A nad nią, w górę podniesiony,
Sztandar-wyzwanie, sztandar-gniew:
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

ROZMOWA Z FOUCHÉ

(Nie tak dawno znany „samo sierzyk” z organu ks. Piwowarczyka („Tygodnik Powszechny”) p. Paweł Jasienica po raz nie wiem który obruszył się przeciw „szarganiu kultu” wielkiego cesarza Francuzów, Napoleona. Zdaniem p. Jasienicy trzymania się strzemięcia napoleońskiego przyniosło Polsce „takie korzyści”, iż nie wolno mówić o niesławnej, złowieszczaj roli despoty Bonapartego w sprawie polskiej.

Zdaje się, iż poza nielicznym „trybunałem czytelnicy” komunistycznego „Tygodnika Powszechnego” nikt w Polsce powyższej opinii p. Jasienicy nie podziela. Nie od rzeczy będzie dodać, iż nie podziela jej również w swoim czasie wielki bohater polskich walk o wolność — Tadeusz Kościuszko (1746—1817). Kościuszko, który w bojach o niepodległość i sprawę bliwość społeczną żył strawił (udział w amerykańskiej wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych — 1776—1883; udział w kampanii przeciw Targowicy w Polsce; szefostwo insurekcji 1794 roku) był przedmiotem uwag z strony Napoleona, który bardzo pragnął sławę i autorytet wielkiego wojownika wyzyskać dla swoich celów. Oto latem 1806 roku do Kościuszki,

bawiącego wówczas w Berville pod Fontainebleau, przybywa minister policji Napoleona, Fouché, aby z ramienia swego miodawcy wodźd Naczelnika na pokuszenie i namawiać, by dał hasło do powstania w Polsce.

Interesujący dialog cytujemy wg. relacji nieznanego autora ogłoszonej w 1917 r. w przedwojennym „Kwartalniku historycznym”.

KOŚCIUSZKO: Słucham ojczyźnie w różnych okolicznościach, z większym czy mniejszym szczerześciem. Niczego więcej nie pragnę, jak służyć jej dzielnością, tym więcej, że nadzieje wydają mi się bardziej łaskawe. Poświęcę się bez zastrzeżeń i stawie swe życie. Lecz po doświadczeniach tak okrutnych, w których moi rodacy zawsze byli zwyciężeni, po ofiarach niesłychanych we Włoszech, w Egipcie, na San Domingo i w Niemczech, po opuszczeniu, w jakim nas pozostawiono, po Campo Formio, po Marengo po Hohenlinden, po przeszkodach i goryczy, których doświadczyłem już sam skutkiem mojej brzostrzy 1800 roku, wreszcie, skoro z blizny pod Austerlitz nie chciano dla Polski korzystać żadnej, sądzę, że cesarz Napoleon i Pan, Panie Ministrze znajdziecie szlachetnym, iż zażądacie dla Polski niejakich gwarancji i niejakich zabezpieczeń.

FOUCHÉ: Ale jakich gwarancji i jakich zabezpieczeń możesz się domagać, Generale? Chcesz Pan traktować z cesarzem, jak państwo z państwem?

KOŚCIUSZKO: Nie chodzi tu bynajmniej o traktowanie, jak państwo z państwem. Nie jestem ani królem ani zwierzchnikiem państwa. Niczego nie chcę sobie przywłaszczać, lecz skoro wracasz się do mnie, skoro uważasz, że moja osoba i mój głos może mieć dla cesarza jak i dla Polaków, pewne znaczenie i pewną użyteczność, to gdybym po doświadczeniach najokrutniejszych, po wszystkich tych ofiarach, po wszystkich tych czynach dopełnionych tak tragicznie i bez żadnego wyniku dla Polski, gdybym zmógł się na oślep, wystawiając tysiące mych rodaków bez jakiegokolwiek gwarancji ze strony Cesarza, to zdradziłbym najświętsze obowiązki, zdradziłbym nadzieje rodaków i przyszłość Polski. Zresztą gwarancja taka jest bardzo prosta, bardzo oczywista i bardzo łatwa dla bohatera tak szczęśliwego, tak potężnego i tak strasznego dla naszych odwiecznych wrogów, którzy podzielili się Polską. Niechaj Cesarz Napoleon ożyczy, że nadeszła chwila, w

której Polska może i powinna powstać, niech oświadczy, wzywając Polaków pod broń, iż pragnie przyłożyć się ze skutkiem do odrodzenia naszego kraju, dając stosowaną konstytucję, ogłaszając równość polityczną wszystkich bez różnicy mieszkanców... Pod takimi warunkami, które nie są ani przykazem ani rozkazem, ale radą najszerszą i prawdziwie polityczną — odda je się duszą i ciałem.

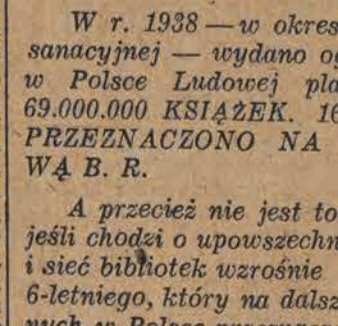
FOUCHÉ: Nie o to chodzi Generale. Cesarz nie zgodzi się nigdy na żaden warunek; trzeba mu się oddać ślepo i być posłusznym jego woli. On rozważa sam i tylko to, co mu jego własna mądrość i okoliczności podsuną. Jego geniusz i siła nie potrzebuje rady, zastrzeżeń i gwarancji. Mam nawet rozkaz, żebyś Pan podpisał proklamację, tę oto... A jeżeli nie chcesz postąpić wedle tego, co mówię, zmusimy Cię i ogłusimy ją w Twoim imieniu.

KOŚCIUSZKO: Jeśli tak, to oświadczać publicznie, że nie będę wolnym, ani chcę, ani mogę coś zrobić, i zaprotęstuję przeciw każdej proklamacji, która nie wyjdzie w samej rzeczy ode mnie.

FOUCHÉ: To się nie uda, Generale. My mamy cenzurę we Francji i wszędzie, gdzie są wojska francuskie, i nigdy się nie zgodzimy na umieszczenie jakiegokolwiek zaprzeczenia.

KOŚCIUSZKO: W tym wypadku pozostań bardziej niż kiedykolwiek obym wszystkim co się dzieje. Postępowanie bowiem tak samowolne i niesprawiedliwe tak rażąca nie mogą doprowadzić, jak tylko do wypadków najbardziej oplakanych.

Paryż 22 grudnia 1806.
DO MINISTRA POLICJI.
Czytałem w pismach Hiszpanii do Polaków, podpisany moim imieniem, ale który nie jest mojego pióra. Uważam za swój obowiązek dezawuować go wobec pana, jako Ministra Cesarstwa Francuskiego... itd.
T. KOŚCIUSZKO.



Na 2,4 miliony ludności w Polsce przypada obecnie: 20.600 BIBLIOTEK SZKOLNYCH (z 5.232.000 tomów), 20.690 BIBLIOTEK POWSZECHNYCH (z 4.029.000 tomów), 535 bibliotek naukowych (z 10.543.000 TOMÓW).

W r. 1938 — w okresie największej „prosperity” sanacyjnej — wydano ogółem 16.500.000 KSIĄŻEK, w Polsce Ludowej plan na r. 1949 przewiduje 69.000.000 KSIĄŻEK. 16 MILIARDÓW ZŁOTYCH PRZEZNACZONO NA PRODUKCJĘ KSIĄŻKOWĄ B. R.

A przecież nie jest to bynajmniej ostatnie słowo, jeśli chodzi o upowszechnienie książki: liczba książek i sieć bibliotek wzrośnie niepomierne w ciągu planu 6-letniego, który na dalszy rozwój urządzeń kulturalnych w Polsce przewiduje kilkadziesiąt miliardów zł.

Kronika Piotrkowa

Przodownicy pracy w hucie „Hortensja” nagrodzeni



ROJMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 9 lipca 1949 r.
Dziś: Weroniki

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż P. — 10-72
Szpital św. Trójcy — 10-70
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalna 45, tel. 10-04

K I N A

Kino „Bałtyk” — wyświetla film pt. „Antoni i Antonina” — prod. francuskiej.

Kino „Polonia” — wyświetla film pt. „Szwec Mateusz” — prod. czechosłowackiej.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Odbyte ostatnio w stołowej hucie „Hortensja” ogólne zebranie załogi miało radosny charakter. 121 przodników pracy otrzymało dyplomy przodownictwa i nagrody pieniężne za wydatną pracę. Ogólna suma nagród pieniężnych wyniosła 319 tysięcy 500 złotych, przeznaczonej na ten cel przez Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego w Łodzi.

Zebranie zabrał Przewodniczący oddziału ob. Galik Marian. Do prezydium powołani zostali przodownicy pracy ob. Norka Walenty i Stefański Leonard, przedstawiciel Zarządu Głównego tow. Dróżdz oraz tow. Krukowski i Trawiński.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Krukowski (uczestnik Kongresu Zw. Zawodowych), który nawołując do uchwał Drugiego Kongresu, podkreślił znaczenie współzawodnictwa pracy i roli jaką winno ono spełnić w odbudowie kraju.

W dyskusji zabrała głos tow. Rybińska Franciszka oznajmiając, że współzawodnictwo pracy będzie się na leżycie rozwijać, gdy udział w nim wezmą również i kobiety Zakładu. Istniejący Komitet Współzawodnictwa nie może być czymś odcierającym od kierownictwa fabryki lub Rady Zakładowej. Pożądanym byłoby również, aby i Kolo Ligi Kobiet żywcem zajęło się tą sprawą. Kobiety na swych posiedzeniach winny omawiać cele i braki ruchu współzawodnictwa, wysuwać swe koncepcje i pomysły.

Następnie przystąpiono do części oficjalnej zebrania — do rozdzielnictwa odznaczeń i premii pieniężnych. Wyczytywani kolejno przodownicy pracy podchodzą do stołu prezydijskiego, gdzie z rąk przedstawicieli Centralnego Zarządu tow. Krukowski odbierali swe nagrody. Na twarzach ich malowało się zadowolenie i dumę — nie dziwnego, wszak są bohaterami dnia.

Z narady wytwórczej Parowozowni piotrkowskiej

Tematem ostatniej narady wytwórczej pracowników Parowozowni piotrkowskiej było opracowanie planu na lipiec. W toku dyskusji pracownicy wysunęli szereg bolączek, których usunięcie przyczyni się winno do podniesienia wyników.

Zabierając głos maszyniści wysunęli szereg zastrzeżeń w sprawie przydziału smarów. Prosilili o interwencję, aby smary przydzielane były w lepszym gatunku oraz aby wyznaczano normy smaru do sprzężarek.

W odpowiedzi naczelnik Parowozowni ob. Moraszczuk wyjaśnił, że w planie chodzi o globalną ilość smarów.

Maszynista ob. Klimek apelował do władz administracyjnych, aby wpłynęły na Wydział Drogowy w sprawie uprzęgnięcia ziemi na posterunku 12, gdyż utrudnia to dojeżdżenie do parowozu przy pociągu. Zwrócił rów-

nież uwagę, że należy wybudować wolne przejście do dystryktu posterunku Nr 10, gdyż zmuszeni są przechodzić pod wagonami, co w porze nocnej stać się może przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

Maszynista Janiszewski poruszył sprawę szkieleń wodowskazowych. Należałoby się postarać — jego zdaniem — o inne, gdyż te, które obecnie się stosuje często pękają przez co obsługa parowozu traci dużo czasu na wymianę.

Ob. Babski poruszył sprawę wadliwego ustawienia żurawia wodnego na stacji w Częstochowie. Stoł on w fatalnym miejscu tak, że przy zatrzymaniu i uruchamianiu pociągów są częste zerwania. Zwrócił również uwagę, aby w przyszłości wydawano większą ilość tzw. „obcinków” i to bezwzględnie czystych.

Bardzo istotną sprawę poruszył maszynista Sawicki. Często zdarza się u nas — oznajmił — że wzywają się drużyny parowozowe do służby o godz. 8 rano, a o godzinie 18, albo 20 drużyna wyjeżdża dopiero w drogę. Należałoby tą sprawę uregulować, gdyż maszyniści i po-

pracy jestem poraz pierwszy i mam nadzieję, że zostanie nim do końca. Doszedłem do znacznej wprawy, dzięki uwagom współtowarzyszy pracy nie popełniam już tylu błędów. Dziś osiągam 120 procent normy i dołożę wszelkich starań, aby wyniki moje były jeszcze większe.”

— Do podniesienia moich wyników — oznajmia stary majster Stefański Leonard, przyczyniła się w znacznym stopniu atmosfera jaka wytworzyła się wśród naszej załogi od chwili podjęcia współzawodnictwa. Każdy się śpieszy, każdy mówi o swych osiągnięciach, metodach, nie też dziwnego, że człowiek ogarnia coraz więcej zapal o pracy. Obecnie wyciągam 134 procent normy. uważam jednak, że nie jest to jeszcze maksimum mojej wydajności.”

Junacy piotrkowscy przy odbudowie kraju

Przed paru dniami 350 junaków „SP” naszego miasta i powiatu odjechało do Nowego Dworu k. Gdańska gdzie zatrudnieni będą przy różnych pracach jak, odgruzowywaniu, regulacji dróg i rzek. Chłopcy wesoło żegnali mury naszego miasta wiedząc, że każda cegiełka położona przez nich w ogólną odbudowę kraju przyczyni się również do poprawy warunków w naszym grodzie.

Dyskusję zreasumował naczelnik stacji ob. Moraszczuk oznajmiając, że część omawianych bolączek zostanie w jak najbliższym czasie usunięta, inne natomiast braki, które wymagają pewnych inwestycji uwzględnione zostaną w dalszym planie. Następnie zwrócił się z apelem aby zwracano szczególną uwagę na odsygnalizowanie parowozu w porze nocnej tak z przodu jak i z tyłu. Zwrócił również uwagę, aby maszyniści więcej uwagi poświęcali sprzężarkom. Winny one pracować tylko w czasie pracy parowozu, natomiast na postojach należy je wyłączać, a zwłaszcza na kanale, gdyż w powietrzu unoszą się popioły i sprzężarka pracując wchłania szkodliwe dla niej naczystości.

Miasto — szkole

Ostatnio w piotrkowskiej szkole podstawowej Towarzystwa Przyjaciół Dzieci odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Kierowniczka szkoły ob. Kudelska przedstawiła zebrany rodzicom i przedstawicielom samorządu piotrkowskiego bilans rocznej pracy. Następnie głos zabrał Prezydent naszego miasta ob. Pabisiak, który podkreślił znaczenie i rolę szkoły TDP oraz w imieniu Zarządu Miejskiego oznajmił, że w związku z rocznicą manifestacji PKWN Zarząd Miejski przydzieli szkole radioodbiornik oraz 8 głośników.

W każdej Gminie

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zarząd Oddziału Powiatowego Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Piotrkowie czyni już obecnie przygotowania do miesięcznego pogłębiania przyjaźni Polsko-Radzieckiej na terenie swej działalności. Przygotowania te prowadzone są pod hasłem: „W każdej gminie co najmniej jedno koło Tow. PPR.” i akcja w tym kierunku już się rozpoczęła.

Na odbytej ostatnio odprawie sekretarzy Kół Miejskich w Piotrkowie, po niezwykłe ożywionej i bardzo interesującej dyskusji, postanowiono uskutecznić działalność Zarządu Pow. przez czynną współpracę poszczególnych Kół Miejskich, pomiędzy którymi zaprowadzone zostanie współzawodnictwo pracy społecznej. W tym celu niżej wyszczególnione Kola podjęły się roli patronatów nad Kółami gminnymi: przy starostwie powiatowym — w gminie Bogusławice, przy PSS „Praca” — Łęczno, Fabryka Sklepek — Bełchatów i Bełchatówek, Elekrownia — Łęka w. huta „Fenix” — gmina Wadlew, „Wyzwolenie” — Grabica, Kolo Fabryczne przy PZPB w Bełchatowie — gminy Bujny Szlacheckie, Kluki i Chabielice, Ubezpieczalnia Społeczna — Szwedów, Kolo Spółdzielcze w Wolborzu — Golecze, Kolo Fabr. w Moszczenicy — Podolin, Kolo Fabr. „Cera, ta” w Kamińsku — Kleszczów, „Zjednoczenie” — Woźniki, „Marmelada” — Uszczyń, Kolo Kolejowe — Rozprza, Gorkowice i Kamińsk. Pozostałe gminy przypadają innym Kółom Miejskowym.

Potrofią już pisać, czytać i rachować

W moszczenickich PZPB zakończono II kurs dla analfabetów. Uroczystość zagalą nauczycielka kursu ob. Janikowa, która w krótkich słowach podziękowała kursistom za pilność, którą wykazali w czasie kursu. Kurs ukończyło 22 osoby.

W imieniu kursantów zabrał głos ob. Ożóg Piotr oznajmiając, że nie żałuje włożonego trudu, gdyż nie tylko będzie mógł czytać i

Kół chętnie zgodzili się, dostarczyć środków lokomocji we własnym zakresie, ażeby nie obciążać skromnego budżetu Zarządu Powiatowego.

W związku z przygotowaniem do obchodu 5 rocznicy PKWN postanowiono powiększyć sieć Kół TPPR.

We wszystkich Kółach Miejskich zostaną wytypowani specjalni delegaci i prelegenci, którzy udadzą się do przyjęcia pod swą opiekę Gminnych Kół celem uroczystego wręczenia legitymacji nowozawieranym członkom. Odprawa delegatów i prelegentów odbędzie się w dniu 18 bm. o godz. 18 w siedzibie Zarządu Pow. TPPR przy ul. Legionów nr 16. Po odebraniu

przez Zarząd Powiatowy podpisanych już deklaracji — Kola Miejskowe wypływają po jednym członku do wypisywania legitymacji, która to czynność odbywać się będzie w Zarządzie Powiatowym.

Celem dokładnego zapoznania z pracami na terenie Kola i u. działania rad i wskazówek od dnia 1 lipca br. zaangażowany został specjalny instruktor który będzie dojeżdżał w teren oraz lustrował Kola Miejskowe.

Obecnie Oddział Powiatowy TPPR w Piotrkowie liczy już przeszło 5000 członków. Według zapewnień przedstawicieli Zarządu — na skutek podjętej obecnie akcji — liczba ta niebawem wzrośnie potrojnie.

Dzieci pracowników miejskich na koloniach

Związek Pracowników Miejskich letnie dla dzieci. Samorządu Terytorialnego Między się one będą w dawnym pałacu biskupim w Wolborzu.

Na kolonie wyjedzie przeszło 80 dzieci.

Wkrótce otwarcie PDT

Niedawno donosiliśmy, że Zarząd Miejski odstąpił Halę Targową Zarządowi P. D. T.

Obecnie rozpoczęto już roboty nad urządzeniem wnętrza, przyszłego Domu Towarowego. Zostaną powiększone sklepy i usunięte metalowe klatki. Dom Towarowy, który zostanie oddany do użytku, już za parę tygodni, urządzony będzie nowoczesnie i obsłuży szerokie rzesze kupujących.

Chłodnia Miejska produkuje sztuczny lód

Chłodnia Miejska po przeprowadzonym remoncie przystąpiła już do produkcji lodu higienicznego. Wznowienie produkcji lodu

pozwoli wszystkim masar-niom i cukierniom piotrkowskim zaopatrywać się w artykuł, który pod względem higienicznym, nie przedstawia nic do życzenia. Dotychczas używany lód ze stawy, który nie był zbyt czysty.

KRONIKA SPORTOWA

W dniu jutrzejszym na boisku „Concordii” odbędzie się nadzwyczaj ciekawe spotkanie piłkarskie o wejście do II Ligi między „Concordią”, a „Prochem” z Pionek. Concordia będzie miała nielada orzech do zgryzienia. „Proch” bowiem jest reprezentantem okręgu Radomskiego i ma w swych szeregach wielu utalentowanych piłkarzy. między in-

nymi byłego reprezentanta Polski Wypijewskiego. Ciekawe spotkanie odbędzie się o godz. 18.

ZWIĄZKOWIEC GRA
Jutro na Stadionie Związkowca o wejście do klasy „A” grają dwa bratnie kluby, Związkowiec piotrkowski ze Związkowcem z Łodzi. Spotkanie w związku z dobrą lokatą gości ta-

beli (I miejsce) zapowiada się nie mniej interesującą niż mecz „Concordii” z „Prochem”. Obydwa kluby znajdują się w dobrej formie, a stawka spotkania jest bardzo duża.

W razie zwycięstwa piotrkowianie wysunęli by się na drugie miejsce tabeli. Zawody odbędą się o godzinie 11.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 55, III p.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. 7-miejki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz.: 216-02
Sekretarz odpowiad.: 216-22
Sekretariat ogólny: 225-22
Dział partyjny: 225-22; 254-25 wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłop- skich oraz redaktorów gazet ściennej: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport: 254-21 wewn. 5 i 11

Dział ekonomiczny: 223-23
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 173-21; 156-21

Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 206-42
Dział ogłoszeń: 111-60
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM domek okazyjnie róg Władzkiej i Przedborskiej nr. 6 w sąsiedztwie na miejscu Piotrków. 150

Nowe koło TPPR

W tych dniach na terenie zakładów przemysłowych Wola Krzysztoporska pod Piotrkowem zorganizowane zostało nowe Koło Fabry-

czne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Koło to obejmie swą działalnością również pracowników Zakładów Przemysłowych „Niechcice”

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO (Jaracza 27)

Dziś o godz. 20-ej w ramach pokazów prac aktorskich Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej odbędzie się przedstawienie „Młodej Gwardii” A. Fiedjewa...

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY”.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA” ul. Piotrkowska 94

Gościnne występy teatru „Syrena” godz. 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-55) Codziennie o godz. 19.15

komedia G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej” z udziałem Jadwigi Chojańskiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243 Codziennie od dnia 7 lipca

o godz. 19.15 „ROSE MARIE” Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach.

UWAGA: Operetka „Rose Marie” grana będzie tylko przez lipiec.

TEATR MELODRAM

Dziś o godz. 12-ej w ramach pokazów prac aktorskich Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej sztuka Federica Lorci

„Dom Bernardy Alba”. Zespół tworzą dyplomantki PWST.

Wstęp tylko za zaproszenia.

kina

ADRIA — „Wojnał Wojłał” godz. 16, 18, 20.

BAŁTYK — „Ulica Graniczna” godz. 16, 18, 30, 21.

BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame” godz. 17, 30, 20, 30.

GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr. 29 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — (dla młodz.) „Konik Garbusek” godz. 16, 18, 20.

MUZA — „Aleksander Matrosow” godz. 18, 20, 30.

POLONIA — „Ulica Graniczna” godz. 15, 30, 18, 20, 30.

PRZEDWIOŚNIE — „Nikt nie wie” godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK — „Ulica Graniczna” godz. 15, 30, 18, 20, 30.

SPORT SPORT SPORT

Nareszcie dobry boks

Reprezentacja Zw. Zaw. Francji walczyć będzie jutro w Łodzi

Przydługi już okres „ogórkowy” łódzkiego boksu doczekał się wreszcie przerwy. Do Łodzi bowiem zjedzie ekipa bokserów francuskich...

Już w dniu jutrzejszym ujrzymy na stadionie LKS „Włókniarza” reprezentacyjną ósemkę Związku Zawodowych Francji.

Waga musza: Treffe — Kar-gier Waga kogucia: Lamorra — Grzywoz Waga piórkowa: De Souza — Kruża (Marcinkowski)

Waga lekka: Voudan — De-bisz Waga półśrednia: — Soulignac — Olejnik Waga średnia: Paccagnella — Grzelak Waga półciężka: Temporal — Koleczko Waga ciężka: Fort — Niewadził

Z powyższego zestawienia widzimy, iż publiczność (nawet wybredna) nie powinna uskarżać się na brak emocji, bowiem — jak się dowiadujemy — zespół francuski składa się niemal

TURNIEJ tenisowy w Zabrze Na kortach „Górnika” w Zabrzu rozpoczął się wielki turniej tenisowy p. „Rewanż za mistrzostwa Polski”.

Co usłyszymy przez radio? 12.04 WIADOM. POŁUDN. oraz przegl. prasy stol. 12.20 Audycja dla wsi 12.50 Melodie Ludowe, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 (L) Chwila muzyki, 13.35 Pogadanka pt. „Do polskich uzdrowisk po zdrowie i wytchnienie”...

w całości z mistrzów Związków Zawodowych Francji na rok 1949. W naszym składzie widzimy czołowych zawodników naszego kraju.

TURNIEJ tenisowy w Zabrze Na kortach „Górnika” w Zabrzu rozpoczął się wielki turniej tenisowy p. „Rewanż za mistrzostwa Polski”.

W pierwszym dniu turnieju padły następujące wyniki: seniorzy: Kwiatek — Kowalski 6:1, 6:2, Talarezyk — Kopacz 6:4, 7:5, Krapieński — Adamczyk 6:2, 6:1, Górnik — Wiland 6:1, 6:4, Kandocha — Latocha 8:6, 7:5.

W tym celu na punktach etapowych rajdu, wyznaczonych w gminach, odbywają się zorganizowane przez kierownictwo ekipy, pokazy i zawody sportowe oraz ogniska przy udziale uczestników rajdu i członków Ludowych Zespołów Sportowych.

Zawody o Mistrzostwo Ligi Szczypiorniaka W niedzielę, dnia 10 lipca r. o godzinie 11-tej na stadionie przy Al. Unii 2 odbędzie się b. ciekawe zawody o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka męskiego pomiędzy ZKS Spójnia (Katowice) a LKS Włókniarz.

108 drużyn w turnieju siatkówki W ramach imprez sportowych jakie rozegrane zostały na Śląsku z okazji święta Odrodzenia, odbędzie się m. in. turniej siatkówki, organizowany przez ZS „Górnika” i OZKSS.

ROMA — „Kulisy Ringu” godz. 18, 20. film dozwo. dla młodz. od lat 14 REKORD — „Skarb” godz. 16-18 dla młodzieży „Rudzielec” — godz. 18, 20.

STYLOWY — „Powrót” dla młodzieży godz. 16 „Rzym miasto otwarte” godz. 18, 20

SWIT — „Starek Putapka” dla młodzieży od lat 12.

TATRY — „Pepita Jimenez” godz. 16, 18, 20.

TECZA — „Kariera” godz. 16, 18, 30, 21.

WISLA — „Pocałunek na Stadionie” godz. 17, 19, 21.

WEÓKNIARZ — „Cyrk” godz. 17, 19, 21.

WOLNOŚĆ — „Pocałunek na Stadionie” godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA — „Guwernantka” godz. 16, 18, 30, 21.

SPORT w Z.S.R.R.



Sport motorowy stół w Z.w. Radzieckim na wysokim poziomie.

Pierwszy krok lekkoatletyczny

Sekcja lekkoatletyczna LKS Włókniarz organizuje w dniu 13 lipca r. „Pierwszy Krok Lekkoatletyczny Kobiet”.

Zawody odbędą się na stadionie przy ul. Kilińskiego Nr 188 (dawnie „Zjednoczone”), gdzie wszystkie chętne panie zgłoszą się w tym dniu o godz. 17.50 celem zapisu i startu.

Należy zabrać z sobą kostium (koszulka i majteczka) oraz pantofle gimnastyczne.

Przeprowadzone zostaną następujące konkurencje: bieg 60 mtr., skoki w dal i wznwyż, bieg 100 mtr.

Olbrymie zainteresowanie ogólnopolskim wyciegiem motocyklowym

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie ogólnopolski motocyklowy wycieczny, jako eliminacja do mistrzostw Polski na rok 1949.

W wycieczce tym startować będą najlepsi polscy kierowcy, ze zdobyciami złotych i srebrnych medali na rozegranych w tym tygodniu „Raidzie Pokoju” — Brunem, Dąbrowskim i Żymirskim na czele.

Obóz juniorek P.Z.L.A.

W Olsztynie został otwarty obóz treningowy PZLA dla juniorek. Na obóz przybyło 100 zawodniczek z całego kraju.

Kolegium sędziów L.O.Z.P.N. Obsada zawodów w dniu 10 lipca 1949 r.:

godz. 11 — boisko Piotrków: Zwizkowiec — Zwizkowiec (Łódź) — sędzia Walczak W.;

godz. 11 — boisko LKS: Ognisko — Emjedon — sędzia Gryniowski,

2. Wzywa się na posiedzenie Zarządu w czwartek dnia 14 lipca r. na godz. 18 kol. kol. Błaszczyńskiego i Dębskiego.

108 drużyn w turnieju siatkówki

W ramach imprez sportowych jakie rozegrane zostały na Śląsku z okazji święta Odrodzenia, odbędzie się m. in. turniej siatkówki, organizowany przez ZS „Górnika” i OZKSS.

Do turnieju zgłosiło się dotychczas 108 drużyn, reprezentujących wszystkie większe zakłady pracy w Katowicach. Turniej rozegrany zostanie systemem eliminacyjnym na stadionie ZS „Stal”.

108 drużyn w turnieju siatkówki

W. Ażaiw 193

Daleko od Moskwy

Uspokoił się i zaczął z zapałem mówić o przyszłości Adunu oraz swojej wsi, tak, jak ją sobie to wyobrażał.

Niemal przy samej cieśninie sznur sań dogonił Tanię Wasylczenko wraz z jej grygadami. Od chwili wyjazdu Batmanowa i jego towarzyszy z Nowińska uważnie śledziła jak przesuwają się wzdłuż trasy, gdyż mając telefon wiedziała wszystko: nowy projekt jest zatwierdzony, Batmanow wiezie ze sobą Rogowa i Karpowa, naczelnik budowy spieszy się, zaniepokojony sytuacją na krańcowych punktach. Kilka razy Tania rozmawiała telefonicznie z Beridze, Kowszowym i Topolowym...

dziesiątym punkcie, skąd zawiadomili Tanię, że ruszyli dalej, tak że razem ze Smirnowym udala się im na spotkanie.

Dzień był słoneczny i radosny, promienny blask śniegu oślepiał oczy. W zaniezionej śniegiem tajdze, jak gdyby pod wpływem słońca, słychać było jakieś dziwne szmery, a od czasu do czasu ćwierkały ptaszki.

Tania szła szybko. Smirnow na długich nogach ledwo za nią podążał. Dziewczyna była w świetnym humorze, uśmiechała się i śpiewała. Z radosnych jej ust unosiła się lekka mgielka, jak gdyby łącząc oddech i pieśń. Od tamtej pamiętnej chwili, kiedy wyprosiła inżynierów, a potem cierpiała na myśl, że zginęła w śnieżnej zawiści, Tania nie widziała Beridzego. Z radością myślała o mającym nastąpić spotkaniu i nawet musiała się przyznać przed sobą, że nie będzie się gniewać, jeśli Beridze zacznie mówić o miłości. Pragnęła zobaczyć Aleksego i Topolowa i Rogowa, a nawet Batmanowa, którego jednak trochę się bała. Wszyscy zdawali się bliżej, jak matka mieszkająca w Rubieżańsku.

Zbliżywszy się do rzeki Tania i Smirnow stanęli. W tym miejscu brzeg był wysoki i raptownie opadał w dół. Smirnow pierwszy zauważył na te białej pustki ruchomy czarny punkt, Tania poczekała aż sanie podjechały blisko, chwyciła narciarskie kiki, nachyliła się

i szybko zjechała w dół, pozostawiając za sobą śnieżny obłok.

Smirnow popędził za nią. Zatrzymali się na przeciwko pierwszej pary koni, które przestraszone szarpnęły się, tylnie sanie zahaczyły o przednie... Tania i Smirnow zaczęli się śmiać obserwując, jak jadący wypadali z sań na kształt worków, mrużąc oczy w oslepiającym blasku. Oswoiwszy się z słońcem, okrążyli z radością Tanię. Beridze oniesmielony podziwiał dziewczynę. Tania pocałowała się z Topolowym i z triumfem szepnęła do ucha:

— Na co, dziadku? Wszak morowy chłop z Beridzego, miałam rację... fwy

— Owszem, Tanusza, zgadzam się — również porozumiewawczo szepnęła stary.

— Co z Wołodia? — szybko spytała.

— Już przeszło miesiąc nie mam od niego wiadomości. Jestem niespokojny. Liberman odsunął wy Topolowa z blizy się do Tani. Wytarł rękawicą usta i rozłożył ręce.

— Matko kochana, skąd się wzięła taka piękność o rumianych policzkach, w czerwonej czapeczce. Cudow na leśna księżniczka!

Za bardzo wesoly na swój wiek — powiedziała Tania wysuwając się z jego objęć i podając rękę. — Doskonale się składa, że i was wciągnęli na światło dzienne